Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

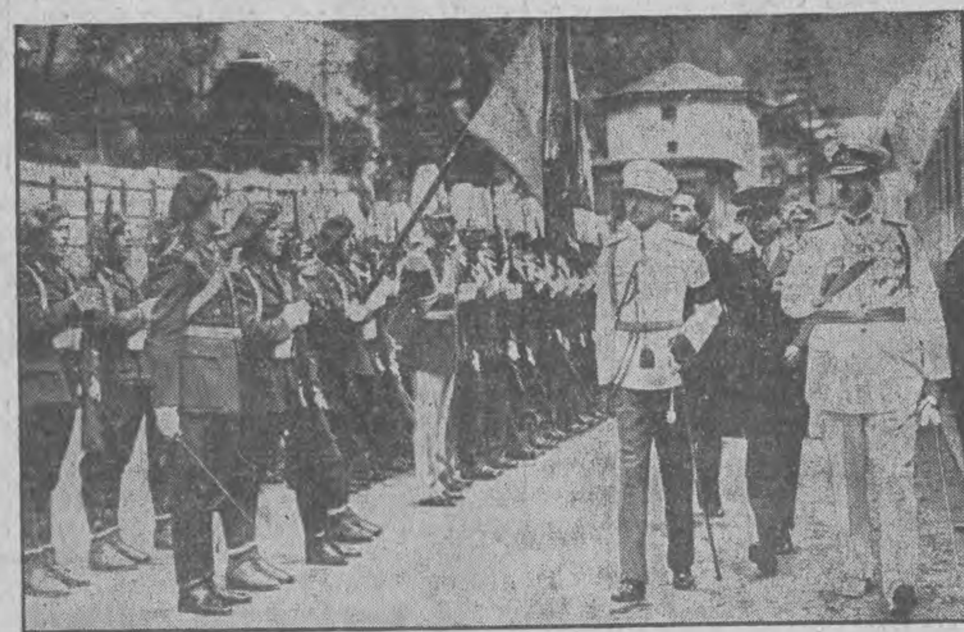
Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 162 Rok 65 Czwartek, dnia 18 lipca 1935



W ubiegły wtorek bawiła w Poznaniu wycieczka Sokołów i Sokolic z Ameryki, podejmowana nader gościnnie przez sokolstwo poznańskie. Na zdjęciu goście z Ameryki w otoczeniu poznańskich władz sokolich, po herbatce w Domu Amarantowym.



Jak donosiliśmy książę - regent Jugosławji Paweł, złożył wizytę królowi rumuńskiemu. Na zdjęciu książę Paweł (z lewej) w towarzystwie króla Karola przed frontem kompanji honorowej na dworcu w Sinaia.

Włochy muszą zdobyć Abisynję!

Wielomówiące oświadczenie jednego z włoskich dygnitarzy

Paryż. (Tel. wł.) „Agence Economique de Financière" wyraża przekonanie, że Włochy wyzyskają ostatnią możliwość usadowienia się w Afryce. Dla Włoch sprawa Abisynji jest kwestją pierwszorzędnego znaczenia. Dlatego też Włosi rozbudowują swe pogotowie wojenne.

Dla zilustrowania położenia sprawozdawca podaje oświadczenie jednej z wyższych osobistości włoskich o następującej treści:

„Nigdy Włochy nie zgodzą się, by stracić tę ostatnią możliwość. Wiedzą bowiem, że jeżeli się w Afryce osiedlą, wzrosną ich wpływy i ich znaczenie w świecie bardzo poważnie. Pierwszy raz Włochy stałyby się prawdziwą potęgą kolonjalną tem bardziej, że dzięki zdyscyplinowanemu i pełnemu entuzjazmu faszyzmowi, dalej licznym bezrobotnym, Włochy mogłyby w Abisynji tego samego dokonać, co dokonały w ciągu 20 lat w Libji, która została w ciągu tego czasu zupełnie przekształcona. Wówczas Włochy będą mogły inaczej oddechać, a razem z niemi również Europa. Nasz kontyngent znajdzie jedną gwarancję więcej dla zapewnienia porządku, spokoju i pokoju. Zadowolone wtedy Włochy będą mogły przejść do związku „konserwatywnych" krajów. Nawet sama Liga Narodów zostałaby przez to znacznie wzmocnioaa."

Żałobne posiedzenie Kapituły Krzyża Obrony Lwowa

Lwów. (PAT.) Na wczorajszem żałobnem posiedzeniu Kapituły Krzyża Obrony Lwowa, odbytem z powodu zgonu komendanta obrony Lwowa, śp. płk. Mączyńskiego, uchwalono jednomyślnie zamknąć dalsze nadawanie tego odznaczenia. Uchwalono również nadać Krzyż Obrony Lwowa miastu Lwów.

Profesorowie duńscy w Polsce

Warszawa. (Tel. wł.) W Polsce bawi wycieczka 15 profesorów duńskich. Zwiedziła ona już Warszawę, Kraków i Zakopane i wybiera się obecnie do Katowic i Poznania. (w)

Nagonka na b. posła Polakiewicza

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych zwraca uwagę kampanja, jaką prowadzi przeciwko b. posłowi Polakiewiczowi. W organie Związku Gmin Wiejskich pojawił się artykuł, atakujący p. Polakiewicza i domagający się usunięcia go ze stanowiska prezesa Związku Gmin Wiejskich. Autor artykułu zwraca uwagę, że utrzymywanie Polakiewicza na stanowisku prezesa Z. G. W. może doprowadzić do konfliktów w stowarzyszeniu.

Mówi się także, że stosunek p. Polakiewicza ze Związkiem Gmin Wiejskich znacznie się zacieśnił; p. Polakiewicz otrzymuje obecnie z tej organizacji miesięczne wynagrodzenie.

Frakcja rewolucyjna P. P. S. a wybory

Warszawa. (Tel. wł.) Frakcja rewolucyjna PPS. Jaworowskiego zachowuje się w sprawie wyborów dość zagadkowo. Wtajemniczeni utrzymują, że stanie ona do wyborów, narazie tylko targuje się o ilość mandatów. Jaworowski domaga się podobno sześciu mandatów poselskich. (w)

Pożar kopalni węgla na Węgrzech

Budapeszt (PAT). Pożar kopalni węgla w Tatabanya trwa. Przy akcji ratowniczej posniosło śmierć 5 osób, a wiele jest rannych. Przyczyną pożaru jest zapalenie się pyłu węglowego na głębokości stukilkudziesięciu metrów. Akcja ratownicza dotąd nie daje wyniku; grozi niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na sąsiednie kopalnie.

Polityka w samorządzie gospodarczym

Dwa grzyby w wodnistym barszczu

Samorząd gospodarczy nie może tworzyć organu kontroli nad rządem

Poznań, 16 lipca

Z pośród trzech czynników, powołanych na podstawie nowej ordynacji wyborczej do wyłaniania przedstawicielstwa „narodowego", któremi są: samorząd terytorjalny, związki zawodowe i samorząd gospodarczy, — z najsurowszą krytyką spotkał się ten ostatni.

Krytyka ta nie u wszystkich oczywiście była jednakowa. Dla socjalistów samorząd gospodarczy jest reprezentacją i narzędziem kapitalizmu; stronnictwa chłopskie widzą w izbach rolniczych przewagę ziemiaństwa, a zatem krzywdę chłopa, w postawieniu zaś na równi z temi izbami izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych — upośledzenie rolnictwa, stanowiącego liczebną większość w naszem państwie; wreszcie obóz narodowy uważa za niedopuszczalne, aby izby przemysłowo-handlowe i rzemieślnicze, mające w swem łonie — za wyjątkiem ziem zachodnich — bardzo silny pierwiastek żydowski, a nadto reprezentujące w dużym stopniu obcy, zagraniczny kapitał, posiadały uprzywilejowany wpływ na politykę wewnętrzną i zewnętrzną państwa polskiego.

Obok tych zasadniczych różnic są i pewne zgodne punkty widzenia. Wszyscy — nietylko stronnictwa polityczne, ale cała niezależna opinja publiczna — godzą się w tem, że samorząd gospodarczy, jako zawisły od rządu zarówno pod względem personalnego składu izb, jakoteż i pod względem materjalnych interesów odnośnych grup gospodarczych, musi w swych decyzjach liczyć się z wolą czynników rządowych, a zatem nie powinien i nie może być powoływany do tworzenia organu kontroli nad rządem, mającego prawo — nawet według obecnej konstytucji — pociągać rząd do parlamentarnej i konstytucyjnej odpowiedzialności.

Powszechna jest także zgoda co do tego, że wciągnięcie samorządu gospodarczego w orbitę walk politycznych musi spowodować straty dla życia gospodarczego i osłabić, jeśli nie całkiem zniweczyć, działalność tej pożytecznej — mimo wyrażonych wyżej zastrzeżeń — instytucji.

Był czas, kiedy „sanacja" starannie odgradzała samorząd gospodarczy od polityki, co zresztą czyniła także i z samorządem terytorjalnym. Zaraz po przewrocie majowym p. Bartel, najpierw jako nominalny szef rządu, a potem jako wicepremjer, pragnąc podkreślić niekompetencję Sejmu w sprawach gospodarczych i niewłaściwości sąsiedztwa gospodarstwa z polityką, powołał trzy komisje, jako pewne popular-

nie „bajratami“, których zadaniem było opinjowanie zamierzeń gospodarczchy rządu. „Bajraty“ te, niczego dobrego nie zdziaławszy, wkrótce rozleciały się. W każdym jednak razie były one z jednej strony zaczątkiem „współpracy“ sfer gospodarczych z rządem, a z drugiej podłożem i surogatem przyszłego samorządu gospodarczego.

Samorząd ten tworzony był stopniowo w ciągu 9 lat i obecnie jest w trzech działach zupełnie już zorganizowany; brak jeszcze izb pracy i nadbudowy całości w postaci Naczelnej Izby Gospodarczej. Jeżeli samorząd ten nie ma takiego znaczenia, jakieby w dzisiejszych czasach mieć powinien, jeżeli — powiedzmy otwarcie — jest w społeczeństwie niepopularny, a nieraz nawet lekceważony, to dlatego, że stał się on politycznem narzędziem obozu rządzącego. Obóz ten traktuje izby gospodarcze nie jako czynnik rozwoju życia gospodarczego, ale jako swoje ramię, na tem życiu położone.

Wspomnieliśmy Naczelną Izbę Gospodarczą. Instytucję tę przewidywała poprzednia konstytucja, przewiduje i obecna. Czem jednak będzie ta Naczelna Izba Gospodarcza obok samorządowo-gospodarczego Sejmu? Czy nie będą to przysłowiowe **dwa grzyby w wodnistym barszczu?** Mamy tu jeszcze jeden dowód, że przepisy nowej konstytucji — poza zagadnieniem władzy Prezydenta — były robione na kolanie, że tworzono rozmaite instytucje, nie wiedząc, jak one w przyszłości będą wyłaniane i do czego będą służyły. Sam premjer Sławek przyznał, że nowa ordynacja sejmowa zrodziła się już po konstytucji.

Skoro samorząd gospodarczy już obecnie spełnia rolę narzędzia politycznego „sanacji“, skoro w najbliższym czasie jego nowe funkcje mają być ujęte w literę prawa i wyrazić się w najbardziej politycznym akcie, jakim są wybory sejmowe i senackie, zmusza to społeczeństwo do poddania rewizji dotychczasowego swego sposobu patrzenia na izby gspodarcze. Samorząd gospodarczy staje się terenem walk politycznych: oto narzucona społeczeństwu rzeczywistość, z której obóz narodowy musi wysnuć konsekwencje praktyczne.

M. K.

Wiadomości

Jak się dowiadujemy, władze gdańskie zamierzają przeprowadzić w środę kontrolę wszystkich safesów w bankach gdańskich, celem uzyskania możności przejęcia znajdujących się tam ewentualnych zapasów złota i dewiz.

*

W Hsu-Kou-Tu, w północnej części Kiang-Su wybuchła epidemja cholery, zwiększając w ten sposób okropności wywołane przez szerzącą się dalej powódź. Dotychczas zatonęło 4.000 ludzi, a 400.000 ludzi jest bez dachu w północnej części prowincji Ho-Uan.

*

Regent Horthy przyjął dziś bawiącą na Węgrzech delegację kombatantów brytyjskich.

*

W kaplicy pałacu królewskiego w San Rossore odbył się wczoraj obrzęd zaślubin Marji Adelaidy sabaudzkiej z księciem Leonem Massimo, w obecności rodziny królewskiej i wszystkich członków domu panującego.

Zajścia antyżydowskie w Berlinie

Co mówi o tych zajściach komunikat policji berlińskiej — Rozkaz do szturmowców

Berlin. (PAT). W sprawie zajść na Kurfürstersteindamm'ie, powstałych z okazji wyświetlania filmu szwedzkiego „Patter Son i Bendel“, policja berlińska donosi, co następuje: Zrozumiała demonstracja przeciw wyzywającemu zachowaniu się młodzieży żydowskiej zwabiła ciemne żywioły, którym wydaje się, że mogą przy takiej okazji bezkarnie osiągnąć cele przeciwpaństwowe i rzucić cień na państwo i ruch narodowo-socjalistyczny przez rozruchy i zamieszki.

Organizacja partyjna i szturmowcy oddali się natychmiast do dyspozycji władz policyjnych, aby przez jak najszybsze przeciwdziałanie przywrócić porządek i wyrwać grunt z pod nóg podziemnej robocie ciemnych sił. Współpraca policji i organizacji partyjnej położyła kres dalszym zaburzeniom. Oczywiście państwo i organizacja partyjna w dalszej współpracy zapobiegną wszelkiemu zamąceniu porządku publicznego.

Berlin. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Ponieważ obce i żydowskie żywioły tak, jak niedawno w Münsterze, próbują dyskredytować szturmowców, grupa S. A. Berlin Brandenburg wydała rozkaz specjalny do szturmowców. W rozkazie tym mówi się, że wprawdzie postępowanie obcych rasowo żywiołów winno być jak najsurowiej potępione, jednak dla złożenia nowego dowodu swej karności szturmowcy winni trzymać się zdala od wszelkich zbiegowisk, nawet wówczas, gdy są po cywilnemu. Aż do odwołania wszyscy szturmowcy obowiązani są nosić mundury poza służbą, by w ten sposób przeciwnikom nacjonal-socjalizmu odebrać okazję do szerzenia oszczerstw o szturmowcach.

Śladami Hannibala...

Niemiecki pisarz Halliburton zamierza przebyć Alpy na słoniu

Berlin (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że pisarz amerykański Halliburton zamierza w czasie od 15 do 25 lipca b. r. przebyć na słoniu drogę z Martigny w kantonie Wallis do Aosty przez górę św. Bernarda. Słonia, na którym Halliburton odbędzie tę podróż, sprowadzono z Paryża. Halliburton pragnie powtórzyć przedsięwzięcie Hannibala, który przeszedł przez Alpy, idąc na podbój Rzymu.

Czerwona armja przez Rumunję?

Cel podróży min. Titulescu do Moskwy

Praga. (Tel. wł.) Wieczorne pismo „Ceske Slovo“, zbliżone do partji Benesza, powołuje się w artykule, zatytułowanym „Czerwona armja przez Rumunję“, na głosy prasy rumuńskiej i francuskiej o celach podróży min. Titulescu do Moskwy. M. in. powołuje się na wiadomości „Journal des Debats“, według których zawarta została umowa o przejściu armji sowieckiej przez Rumunję.

Czeskie pismo dodaje do tej informacji, że „nasz pakt z Sowietami otrzymałby w ten sposób nowe znaczenie, gdyż w takim wypadku Mała Ententa i Sowiety stanowiłyby jedną całość“. Pismo uważa, że Niemcy już oddawna obawiały się takiego układu. Prasa paryska jest z pewnością dobrze poinformowana, gdyż w ostatnich dniach mogła otrzymać wiadomości bezpośrednio od samego min. Titulescu.

P. Prezydent wyjeżdża do Zakopanego

Warszawa. (Tel. wł.) Pan Prezydent wyjeżdża do Zakopanego na „Dzień Gór“ 4 sierpnia i zatrzyma się tam kilka dni. (w)

Komisarz wyborczy objął urzędowanie

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek objął urzędowanie generalny komisarz wyborczy Giżycki. Lokal jego mieści się w prezydjum rady ministrów. Podpisał on zaraz nominację 104 przewodniczących komisyj okręgowych. (w)

Prace w porcie gdyńskim

Warszawa (Tel. wł.) Roboty około planu rozbudowy Gdyni mają się ku końcowi. Obecnie prowadzone są prace przy trzecim basenie wewnętrznym i kanale przemysłowym. Ponadto prowadzone są roboty około mola obok trzeciego basenu. Czeka jeszcze swojej kolei molo pasażerskie, które będzie jakby zakończeniem ul. 10 Listopada. (w)

Zawieszenie lwowskich adwokatów

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo sprawiedliwości zatwierdziło uchwałę lwowskiej rady adwokackiej, zawieszającą adwokata Tadeusza Bunikiewicza i Hersza Kaufmana. (w)

Kredyty na lotnictwo w Anglji

Londyn (PAT). Dodatkowe kredyty na cele lotnictwa wynoszą 5.335.000 funtów szterlingów.

Urzędnicy a wybory

Warszawa. (Tel. wł.) Władze zwierzchnie wystosowały do wszystkich urzędów wezwania do urzędników, ażeby stanęli do rejestracji w komisjach do wyborów senackich. O dokonanej rejestracji zobowiązani są urzędnicy złożyć meldunek. Jak wiadomo, termin rejestracji upływa 25 lipca. (w)

Katastrofa samolotowa

Londyn (PAT). Na samolocie, który wystartował z lotniska w Heston, udając się na rewję floty do Spithead, wybuchł nagle pożar. W wyniku katastrofy 2 pasażerów straciło życie, 5 osób, w tem i pilota, przewieziono do szpitala ciężko poparzonych. Samolot uległ zniszczeniu.

6 osób zabitych w katastrofie samolotowej

Londyn. (PAT). Na lotnisku w Heston spadł dziś samolot pasażerski, przyczem dwóch pasażerów zostało zabitych, a 6 osób, w tej liczbie pilot, odniosło rany. Samolot spłonął. Udać się on miał na rewję floty brytyjskiej w Spithead.

Zemsta zredukowanego kelnera

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj zrana, kiedy właściciel znanej firmy cukierniczej Lardeli wychodził z cukierni przy ul. Polnej 30, rzucił się na niego jakiś mężczyzna i uderzył go kilkakrotnie w głowę butelką. Lardeli padł na bruk.

Napastnik odszedł kilka kroków, wyjął z zanadrza butelkę i wychylił jej zawartość.

Złoczyńcą okazał się Henryk Siciński, niedawno zwolniony z cukierni kelner, który napadu dokonał z zemsty za wydalenie z posady. Sicińskiemu przepłókano żołądek i osadzono w komisarjacie. (w)

Stracenie oficera

Hankou (PAT). Stracono tu oficera garnizonu miejscowego z powodu niewydania niezbędnych zarządzeń przeciwko niebezpieczeństwu powodzi.

Projekt stworzenia Izby Właścicieli Nieruchomości

Warszawa (Tel. wł.) Związek Właścicieli Nieruchomości występuje do władz z projektem utworzenia Izby Właścicieli Nieruchomości, którąby broniła interesów właścicieli nieruchomości. (w)

Dyrektor Chamiec otrzyma odprawę

Warszawa (Tel. wł.) Dyrektor Polskiego Radja p. Chamiec otrzymać ma wobec przymusowego ustąpienia odprawę, wynoszącą 51 tys. zł. Jest to ekwiwalent jego jednorocznych poborów. Pan Chamiec posiadał wymówienie roczne. (w)

10 tys. ofiar powodzi

Szanghaj (PAT). Ogólna liczba ofiar powodzi w dolinie rzeki Jang-Tse King wynosi według dotychczasowych danych przeszło 10.000 osób.

„Frontem do wsi...“

Stosunek wsi do „sanacji“

Napisał Roman Kaźmierczak

Łask, 16. 7. Każdy przyznać musi, że rolnictwo obecnie jest najbardziej dotknięte klęską kryzysu, bo ono najbardziej odczuwa wszystkie jego skutki. Mimo to najmniejszą jest otoczone opieką ze strony czynników miarodajnych.

Coprawda słyszy się stale szumne hasła „frontem do wsi, oddłużenie rolnictwa“ i. t. d., ale w rzeczywistości są to gruszki na wierzbie, z których wieś niema najmniejszych korzyści, albo jeśli są, to bardzo pozorne, albo też niektóre wprost krzywdę chłopu wyrządzają.

Utrwalanie władzy

Trzeba tu podkreślić, iż „sanacja“ w gruncie rzeczy wsią wcale się nie zajmuje. Zajęta tylko „utrwalaniem“ swej władzy, nie miała wprost czasu zająć się gruntownie kwestją wsi. Dopiero w przewidywaniu wyborów, kiedy grunt pod nogami na wsi począł jej się usuwać, trzeba było nad czemś pomyśleć. Wydano zarządzenie oddłużeniowe, ale czy ono daje realne korzyści?

Powierzchownie tak.

Zdobycz czy strata

Dla chłopa wydaje się wielką zdobyczą. „Sanacji“ znów zdawało się, że zagrożone pozycje na wsi zdobyła na nowo. Pomylili się jednakże jedni i drudzy. Chłopi w swych nadziejach i „sanacja“ w swych zdobyczach. Z ustawy oddłużeniowej nie odniósł nikt pożądanych rezultatów.

Wszystkiemu widocznie — jak się to mówi — winien kryzys no i jeszcze coś.

„Sanacja“ bowiem nietylko na skutek kryzysu traci wszystko na wsi, ale także na skutek swej własnej struktury wewnętrznej i zewnętrznej, która jej nie pozwala otoczyć wsi troskliwą opieką. Wieś od „sanacji“ odsuwa się coraz bardziej, bo chłop widzi, że ze sfer miarodajnych nikt się nim nie zajmuje, oprócz żydków, którzy jak wyzyskiwali go, tak i wyzyskują nadal. Tamę dla żydowskiego wyzysku chłop musi sam sobie stawiać.

„Oddłużenie“ wsi

Jeśli chodzi o zarządzenia oddłużeniowe, to chłopi nie odnoszą tak realnych korzyści, jakich się wszyscy spodziewali. Najlepiej to się uwidacznia w codziennem życiu, kiedy przepisy jej są wprowadzane w czyn. Oto obrazki:

Sędzia sądu rozjemczego rozkłada wieśniakowi, który pożyczył swemu sąsiadowi 100 zł na 28 rat na przeciąg 14 lat. Chłop rozgoryczony, wziąwszy czapkę w rękę kłania się nisko p. sędziemu i rzecze:

„Dziękuję p. sędziemu...“

„— Dziękuję p. sędziemu. tych rat już nie chcę, niech p. sędzia przyjmie rezygnację z roszczenia.“

Skrzywdzono jednego srodze, bo grosza w pocie czoła zapracowanego chłop nie może odebrać. Ale chodzi jeszcze przecież o to, czy temu drugiemu wyświadczono jakieś dobrodziejstwo? Chłopi twierdzą, że nie.

Dlaczego? Przecież chłop nie potrzebuje odrazu oddawać pożyczonych pieniędzy, więc dla niego lepiej!

Lecz oto posłuchajmy, co mówi znów inny chłop.

„— Proszę pana, ja wiem, że dla mnie lepiej, jak ja wszystkiego nie oddam odrazu, ale to przecież tak nie można, ja brałem pieniądze razem, to chociaż mi rozłożyli w sądzie na raty, to tamtemu krzywda się dzieje“.

Strata moralna

Słuszne powiedzenie. Zarządzenie skrzywdziło moralnie i tego drugiego, bo zabija w nim moralność i poczucie sprawiedliwości. Wieś, która wprost z natury — z przyrody czerpie proste zasady moralne, czuje, że choć pozornie została obdarzona dobrodziejstwem, w rzeczywistości jest krzywdzona, nietylko materjalnie w osobie tych, którym rozkładają na szereg lat

Co piszą inni o wyborach na posłów

„Warsz. Dziennik Narod.", stwierdziwszy, iż wobec uchwał Obozu Narodowego i innych klubów opozycyjnych nadchodzące wybory staną się swego rodzaju plebiscytem, w którym głosujący odpowiedzą: „za" („sanacją"), a nie głosujący: przeciw („sanacji"), takie snuje rozwiązania:

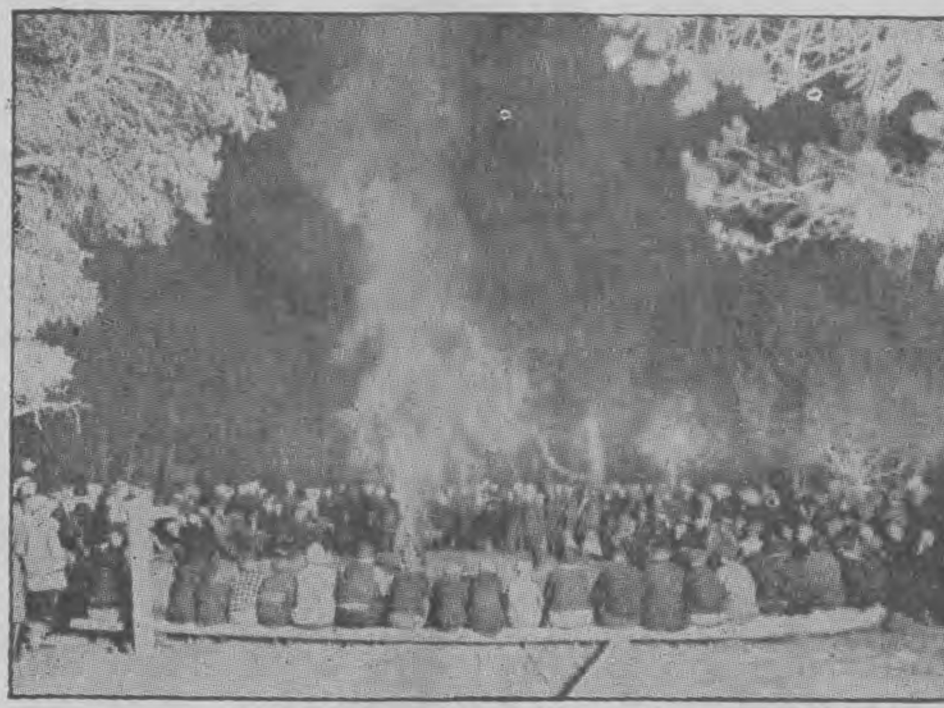
„Powiadają wprawdzie sceptycy, że stronnictwo rządzące nie ma żadnego powodu do tego, ażeby mieć troski wyborcze lub też konieczność robienia wielkich wysiłków. Wszak cała organizacja i nadzór nad przeprowadzeniem wyborów jest w rękach organów rządowych. Nie będą one prawdopodobnie bardzo troskliwie pilnowały tego, by w urnach nie znalazło się więcej kartek, niż było głosujących, ani też kontrolowały sprawozdań z przebiegu wyborów. Ciż sami sceptycy powiadają, że wobec ścisłej kontroli nad tem, kto stanął do głosowania, znakomitą „hjeną wyborczą" będzie też nasz rodzimy, polski „strach", który przygrywać będzie przy wyborach, jak Chochoł w „Weselu" Wyspiańskiego...

„Na to odpowiadają jednak optymiści, że p Sławek zapowiedział uroczyście, iż odtąd rządzić ma nami nieubłagane prawo, że więc trudno przypuścić, ażeby nowy okres w życiu Polski rozpoczynał się w sposób z tem prawem niezgodny, że zatem nie będzie żadnych „cudów" nad urną i że ogół obywateli będzie miał wolność „głosowania", skoro już nie posiada wolności „wybierania".

„Zaś ludzie, myślący „politycznie", powiadają, że fakt udziału w wyborach będzie miał doniosłe znaczenie polityczne niezależnie od tego, czy wyrazi się on czy też nie w ilości kartek, złożonych do urn, lub w cyfrach urzędowych co do wyników wyborczych. Jeśli bowiem rzeczywisty udział ludności w głosowaniu nie dojdzie nawet do wiadomości ogółu, to będzie on dobrze znany stronnictwu, popierającemu rząd. To zaś będzie miało bardzo duży wpływ na psychikę i samopoczucie tego stronnictwa, co może zadecydować o jego całej polityce i o jego losach...

Ludzie, myślący politycznie i nie mający złudzeń, sądzą jednak, że jest rzeczą potrzebną i konieczną, by podczas głosowania każdy obywatel zachował się tak, jak mu nakazuje sumienie i rozum polityczny, bo jego zachowanie się wpłynie na bieg wydarzeń. Ludzie, myślący politycznie, są w tem zgodni z przedstawicielami stronnictwa, popierającego rząd, którzy muszą przecież mówić tak: kto jest zadowolony z tego, co się w Polsce dzieje, kto uważa ustrój obecnie wprowadzony za dobry, kto chce dalszego trwania stanu obecnego, ten powinien przez udział w głosowaniu dać temu jasny i niedwuznaczny wyraz. Bo kto nie stanie do wyborów, ten oczywiście pragnie zmian, pragnie innych metod rządzenia, innej polityki gospodarczej, innego pojmowania państwa i prawa, słowem jest niezadowolony, jest wrogiem naszym, a przez to samo i państwa, którego my jesteśmy twórcami i przedstawicielami...

„Staraliśmy się — kończy swoje uwagi „Warsz. Dz. Narod." — objektywnie i ściśle przedstawić różne poglądy na sprawy wyborcze. Niech Czytelnik sam osądzi, kto ma słuszność i kto dobre daje wskazania".



WIECZÓR W AMERYKAŃSKIM PARKU NARODOWYM YELLOWSTONE
Pogawędka uczestników badań przyrodniczych przy ognisku obozowem.

Sukces Polaków w Zagłębiu Karwińskiem

Burmistrzem i jego zastępcami wybrano Polaków

Mor. Ostrawa. (PAT). W jednej z większych gmin Zagłębia Karwińskiego Stonowie odbyły się wybory nowego burmistrza na miejsce zmarłego. Wybrany został ogromną większością głosów Józef Recmanik, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego. Również pierwszym jego zastępcą wybrano Polaka, Antoniego Wątrobę, członka partji śląskich katolików. — Drugim zastępcą burmistrza został Ludwik Tobala z ramienia komunistów polskich.

Czesi ze względu na małą liczbę reprezentantów w zastępstwie gminnem w wyborach burmistrza żadnej roli nie odegrali.

347.752 bezrobotnych

Warszawa (PAT). Stan bezrobocia na terenie całego państwa według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy wynosił na dzień 13 b. m. 347.752 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 9.055 osób.

Plotki stołeczne

15 lipca

Słusznie szereg pism przypomniał rocznicę wielkiej manifestacji wszechpolskiej w Krakowie dnia 15 lipca 1910. Dwudziestopięciolecie pomnika Grunwaldzkiego, wystawionego sumptem wielkiego obywatela J. I. Paderewskiego. Podobnie wspomniano, choć dyskretnie, o 15-leciu plebiscytu na Warmji i Mazurach.

*

Reminiscencje te pojawiły się tylko w części prasy, w prasie narodowej. Reszta prasy, choć lubi się tak bardzo poić wspomnieniami, w danym wypadku zachowywała dyskretne milczenie.

Tak samo zrzadka wspomina się o powstaniach śląskich. Tego roku zapowiadano przyjazd 5.000 powstańców śląskich do Warszawy na dzień 3 maja. Ale jakoś — nie wiadomo dlaczego — do tego nie doszło. Przyjazd zapowiadała nawet prasa prorządowa, organizacja sama pozostaje pod wpływami wojewody Grażyńskiego, — a do przybycia jej do stolicy nie doszło.

I kamień w wodę. Nikt nie wie, jakie to przyczyny stanęły na przeszkodzie tej gościnie. Tyle wycieczek w rocznice różne przybywa do stolicy, dlaczegóż ta nie doszła do skutku?...

*

Niedzielny kongres ludowców był niewątpliwie scementowaniem tego stronnictwa. Umilkli ci wszyscy, którzy do ostatnich czasów bruździli. Na samym kongresie nie mieli odwagi nawet wystąpić pod własną przyłbicą.

Nastroje były tak opozycyjne, że nawet kiedy referent b. pos. Rataj zaczął omawiać teoretycznie możliwości kompromisu, spotkał się z takim sprzeciwem, że zaczęto mu przerywać gwałtownie i burzyć się, tak że z trudem opanowano sytuację.

A kiedy wystąpił b. pos. z grupy chłopskiej Sawicki, który chciał wprowadzić kompromisowy wniosek, idący w kierunku aprobowania, gdyby ktokolwiek na własną rękę zyskał mandat, — wtedy powstała taka burza, że straż porządkowa musiała stanąć w obronie Sawickiego — choć to były więzień brzeski —, ażeby nie padł ofiarą krewkich temperamentów.

Wobec panującego nastroju przedstawiciele „Wyzwolenia" nie wystąpili już z postulatem, który hodowali, mianowicie z żądaniem pozostawienia wolnej ręki.

WARSZAWIANIN

Ciągnienie loterji

Warszawa. (Tel. wł). W dzisiejszem ciągnieniu lot. państw. padły następujące ważniejsze wygrane:

50.000 zł — 118 373.

10.000 zł — 67 709, 79 492, 109 595, 174 909.

1.000 zł — 70 438, 137 877, 137 961, 146 144.

Agitacja przedwyborcza w Łodzi

Niepowodzenia „sanacji" na całej linji — Łódź śpi, ale... czujnie!

Łódź, 16. 7. Stoimy w przededniu walk wyborczych w Łodzi. Jak one się będą przedstawiały, trudno naprawdę przewidzieć, gdyż wyłaniają się trzy grupy: „sanacja", lewica socjalistów i Żydzi. Ci ostatni przewyższają liczebnością dwie pierwsze grupy i starają się zblokować w jeden front polityczny. Natomiast nadludzkie wprost wysiłki miejscowej „sanacji" doprowadzają ją do rozpaczy swoimi niepowodzeniami.

B. B. szuka murzyna

B. B. usiłuje za wszelką cenę znaleźć organizację, którejby powierzyć ogrom prac wyborczo-agitacyjnych. Największa szansa przypada w udziale Federacji, w której zrzeszeni są: oficerowie rezerwy, podoficerowie rezerwy, związek rezerwistów, legjon śląski, weterani armji francuskiej (nic niemający wspólnego z armją gen. Halllera) i żydowski związek rezerwistów. Organizacje te są w przededniu zupełnego rozkładu, naprzykład związek rezerwistów i zarządy podały się do dymisji, koła związku likwidują się, pozostało zaledwie kilka kół fabrycznych; w Związku Oficerów Rezerwy, zarządy: okręgowy i koła Łódź zostały zawieszone, wyznaczono komisarzy; Związek Podoficerów Rezerwy ulega rozłamowi. Pozostałe organizacje są mało wpływowe. Wytworzona sytuacja i krótki okres pozostający do wyborów stwarza trudność w znalezieniu kogoś pełnowartościowego, by powierzyć uporządkowanie sfederowanych organizacyj.

Nawet Rymler odmówił!..

Proponowana kandydatura b. prezesa rezerwistów Żyda Rymlera upadła, gdyż istniała obawa, że konsekwencje nieudanych wyborów on poniesie, a to mu się bynajmniej nie uśmiechało. Pozostał prezes Federacji notarjusz Oksza-Strzelecki, były sędzia grodzki, ale i on staje się bezradny na gruncie miejscowym.

Zachodzi pytanie, cóż „sanacja" uczyni? Zwrócono uwagę na organizacje młodzieży „sanacyjnej". I tu spotyka ich sromotny zawód. Związek Młodzieży Mocarnej Polski — byłego radnego Najdera — likwiduje się zupełnie. p. Najder opuścił Łódź.

Młodzież także zawiodła...

Związek Młodzieży Ludowej (b. marszałka sejmu Polakiewicza) prezesem którego w Łodzi jest działacz B. B. Lewandowicz, dyr. Zrzeszenia Właścicieli Teatrów Świetlnych, ongiś bliski współpracownik Piątkowskiego — zasypia i liczebnie się przerzedza. Jedyna organizacja Legjonu Młodych, której „sanacja" rokowała spuściznę idei masońsko-żydowskich przywódców zawiodła całkowicie.

Pozostaje jeszcze Akademicki Związek Strzelecki zaledwie z sześciu (!) akademikami i pozostałe oddziały strzelca. Tam polityka B. B. jest mało wpływową.

Poszukiwania stały się bezcelowe.

Łódź śpi...

Usunęli się w zaciszny kąt dotychczasowi przywódcy B. B., panowie Tielma i Wolczyński. Nie wygłasza się mów agitacyjnych, nie urządza się zebrań w Filharmonji, manifestacyj. Robotnik otrząsnął się, niedowierzając kłamliwym obiecankom „sanacji". Pustki przy rejestracjach. Słowem zda się Łódź śpi, ale... czujnie.

należności, ale i moralnie w osobie tych, którzy nie potrzebują zaraz oddawać pożyczonych pieniędzy.

A oto inny kwiatek.

Chłop sprzedaje 6-morgowe gospodarstwo. Drugiego nie kupił zaraz. W tym czasie pieniądze pożyczył innemu. I oto co się dzieje? Sprawa o należność znajduje się w sądzie rozjemczym. Całą należność za ziemię ma odebrać w ciągu 14 lat. Za odbieranie raty nie kupi nic. Całości z powrotem nie złoży.

Z 6-morgowego gospodarstwa stał się nędzarzem.

Wywłaszczony z ziemi

Kto go wywłaszczył z ziemi? Oczywiście nie kto inny, tylko zarządzenia wydane celem ulżenia doli wsi. To jedna strona medalu pobieżnie wzięta tylko pod uwagę.

A oto druga. Zarządzenie głosi, że przy rozłożeniu na raty o ile dwie raty zkolei nie zostaną w terminie uiszczone, pozostała suma staje się płatna w całości. Czyż w obecnych warunkach, kiedy **wieśniak musi prawie 4 do 5 dni w tygodniu pracować na to,** ażeby za kiepsko płacone produkty rolne mógł opłacić podatki, może być mowa o tem, aby mógł spłacać długi? Oczywiście, że nie.

Całość płatna zaraz

O ile zapłaci pierwszą ratę, nie zapłaci drugiej czy trzeciej. Całość przeto mimo wszystko staje się płatną zaraz. Tak więc w rezultacie nie wiadomo, czy się cieszyć, czy płakać.

Rezultat staje się więc taki, że mimo wszystko „sanacja" nie zjednała sobie wsi, ale raczej wprost przeciwnie, przepaść pomiędzy wsią a czynnikami kierującemi pogłębia się.

Przepaść pogłębia się...

Ostatnio ta przepaść pogłębia się jeszcze bardziej z tej prostej racji, że wieś przez ostatnie zarządzenia została niemal całkowicie odsunięta od wpływu na dalsze swoje losy przez pozbawienie jej nietylko prawa wyboru swoich przedstawicieli, ale ponadto przez pozbawienie jej prawa głosu w wyborach do Senatu.

Proszę wstać!



Medjum

Państwo Kleofasostwo Guselko wybrali się do swych sąsiadów na seans spirytystyczny, na t. zw. wywoływanie duchów z nad białego spodka.

Całe towarzystwo zebrało się w ciemnym pokoju wkoło stołu, w którym nie było za grosz metalu.

Zaczęło się wywoływanie duchów. — Kierownik całego wieczoru wydawał instrukcje:

— Tylko gęby za przeproszeniem na kłódkę, bo duchy hałasu nie lubią.

Wśród grobowej ciszy z za szafy wysunął się duch.

Pan Kleofas wrzasnął przeraź'iwie:

— Magduś, duch twojej mamy z trzepaczką!

Seans przerwano i państwo Kleofasostwo musieli grono opuścić, gdyż nerwy ich nie nadawały się do tego rodzaju widowisk.

Pani Kleofasowej od tej pory śniły się straszne po nocach dziwadła. A i w mieszkaniu poczęły dziać się cuda.

— Kleofas, patrz, garderoba po mieszkaniu lata. Suknię powiesiłam wczoraj w szafie, a ona dziś pod łóżkiem schowana.

Pan Kleofas pokiwał lekceważąco głową, ale był coraz bardziej niespokojny.

Drugiego dnia stwierdził, że złote spinki od koszuli zawędrowały niewiadomo gdzie ze stolika.

Po tym fatalnym wieczorze spirytystycznym życie stało się dla państwa Kleofasostwa jedną wielką udręką. Nocami zdawało im się, że ktoś ciągle po pokojach stąpa, otwiera szafy, przewraca komody.

We dnie zaś różne przedmioty odbywały eteryczne wędrówki i znaleźć ich nie było można.

Udano się do sąsiadów po radę.

— Medjum w domu być musi, — odrzekła biegła w sprawach duchów sąsiadka.

— Co za medjum?

— Ano osoba, co na duchy jest wrażliwa.

Odtąd państwo Kleofasostwo poczęli szukać u siebie medjum. Po dłuższym czasie pan Kleofas spoglądał podejrzliwie na swą żonę, a ona na niego.

— Kleoś, a może to ty jesteś tem medjum.

— Gdzie tam — odparł oburzony małżonek i zaczęli na nowo szukać, lecz nic nie znaleźli.

Medjum odkryła dopiero policja w osobie służącej Kundzi Popychalskiej, u której w walizce znaleziono wszystkie zmaterjalizowane zaginione przedmioty. Sąd grodzki skazał osobliwe medjum na 6 miesięcy więzienia.

Państwo Kleofasostwo przestali zaś wierzyć w duchy i na usłyszane słowo „medjum" wołają policję.

Kelly

Ostatnia brygada „sanacyjna"

O tem, jakie wyniki daje opieka „zarządów" nad polskiemi pismami

Lwów, 15 lipca

Bez przesady można powiedzieć, że lwowskie czynniki administracyjne mają bardzo nieszczęśliwą rękę, ilekroć „zaopiekują się" któremkolwiek z miejscowych wydawnictw dziennikarskich. Istnieje sobie taki dziennik spokojnie, dopóki się nim nikt nie „zaopiekuje" i nie stara się mu „dopomóc". Zjawia się „opieka", a pismo wkrótce ginie.

Tak stało się przed paru laty z narodowem „Słowem Polskiem", które przeszło w ręce „sanacji" poto, aby niesławnie swój żywot zakończyć. Taki sam los spotkał żydowsko-polską „Gazetę Poranną", która również już nie wychodzi. Teraz to fatum zawisło nad narodowym „Kurjerem Lwowskim", chylącym się także ku upadkowi. Ta dziwna serja katastrof dotykających głównie prasę polską, a pozostawiająca na uboczu prasę ruską i narodowo-żydowską we Lwowie, zaniepokoiła nawet niektóre koła „sanacyjne", jak tego dowodzi ogłoszony niedawno artykuł w warszawskim „Kurjerze Polskim".

W „Kurjerze Lwowskim" — jak wiadomo — wprowadzono zarząd przymusowy na wniosek lwowskiej Ubezpieczalni Społecznej, która nie chciała zgodzić się na plan ratalnej spłaty zaległości. Zarządcą został b. długoletni reporter krakowskiego „I. K. C.", a obecnie adwokat we Lwowie p. A. Błażejowski, znany także jako dziennikarz w Bydgoszczy.

...dca ten nie ograniczył swojej d... ...ej do strony finansowej wyda...a, lecz zainteresował się przedewszystkiem kierunkiem pisma. Usunął prawie wszystkich dotychczasowych redaktorów pisma i całą redakcję oddał wydawcom t. zw. „Akcji Narodowej", kierunku prorządowego Związku Młodych Narodowców, pp. Stahlowi, Hrabykowi i Starzewskiemu.

Gdy się liczba abonentów kurczyć poczęła znacznie, przyciągnięto ludzi, którzyby „Kurjerowi Lwowskiemu" posłużyć mogli za parawan. I to jednak nie pomaga. Do wyborów będzie w każdym razie pismo to podtrzymane.

Nowi rządcy „Kurjera Lwowskiego" starają się o roboty drukarskie dla drukarni „Kurjera Lwowskiego". Mówi się o monopolu tytoniowym i spirytusowym, o dyrekcji kolejowej i kilku innych instytucjach, które mają wesprzeć zarząd przymusowy przez nadesłanie większych zamówień drukarskich i ogłoszeń. Być może też, że w najbardziej dramatycznej chwili nadejdzie pomoc bezpośrednia. Teraz jednak jest w „Kurjerze Lwowskim" źle. Pracownicy po raz pierwszy nie otrzymali pełnych gaż.

Jakie natomiast otrzymają nagrody życiowe panowie z „Akcji Narodowej" czyli Z. M. N., którzy podjęli się dla „sanacji" nowej roli w „Kurjerze Lwowskim", o tem mówi się wiele. Odczekajmy jednak faktów.

Jedno jest natomiast dziś już pewne: w razie zmiany stosunków w sensie znowu narodowym losy tych osób ukształtują się całkiem inaczej, niż tego pragnie ich ambicja. Im dalsza bowiem brygada „sanacyjna", tem gorszą ma opinję w społeczeństwie. A okupanci „Kurjera Lwowskiego" są brygadą — ostatnią.

E. M.

SPORT

Lekka atletyka

Sukces polskich lekkoatletek w Rumunji. W zawodach lekkoatletycznych pań o mistrzostwo Bukowiny, udział wzięły zawodniczki „Polonji" z Czerniowiec, zajmując w ogólnej punktacji drugie miejsce. Wynik ten jest dużym sukcesem polskich lekkoatletek, zwłaszcza, gdy się uwzględni, że jest to dopiero drugie wystąpienie polskich lekkoatletek w Rumunji (PAT)

Szwedzki rekordzista świata w dysku Harald Anderson osiągnął na zawodach w Sztokholmie wynik 51.35 m. Na tych samych zawodach Erik Evenson skoczył wdal 7.11 m. Erik Ny przebiegł 1000 m w czasie 2:31.2. W Malmö Dahlgren zdobył mistrzostwo Szwecji w pięcioboju osiągając 3.293 pkt.

Rekordzista świata w rzucie oszczepem Matti Järvinne uzyskał ostatnio wynik 73.65 m.

Wśród zawodowców

Marcel Thil obronił tytuł. W Marsylji rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy dotychczasowym mistrzem świata Europy i Francji Marcel Thil a Kubańczykiem Kid Tunero. Zwyciężył na punkty Thil.

Piłka nożna

„Śmigły" mistrzem Wilna. W meczu piłkarskim o mistrzostwo Wilna, „Śmigły" pokonał „ZAKS" 7:0. Nie ulega już wątpliwości, że tegoroczny tytuł mistrza Wilna zdobędzie znowu Wojskowy Klub Sportowy „Śmigły", który dotychczas stracił tylko 1 punkt. „Makabi" i „Ognisko" mają po 4 punkty stracone. (PAT)



Wajsówna, która obok Walasiewiczówny, na niedzielnych mistrzostwach lekkoatletycznych pań w Krakowie, klasą i poziomem wyróżniała się zdecydowanie. Startowała ona po raz pierwszy w barwach Sokoła poznańskiego, zdobywając dla niego w ogólnej punktacji drugie miejsce.



Obrazek ludowy w jednej odsłonie

Napisał Stanisław Stałkiewicz — Pabjanice

(Dokończenie)

Słychać śpiew.

Plon niesiemy, plon
w gospodarza dom.
Niesiem osty, głóg, pokrzywę
Zachwaszczoną bujną niwę...
Plon niesiemy, plon
w gospodarza dom...
Te pokrzywy, plon jałowy,
Co gnębiły naród wsiowy, —
plon niesiemy, plon
w gospodarza dom.
Niesiem wszystkie ciemne sprawki
i pająki, i pijawki
co z nas piły krew...
Pójdą z dymem gdzieś
pójdą, w nicość się rozwieją
życie pójdzie swą koleją
tak jak przedtem szło.

Na podwórze wjeżdżają chłopi. Polska życzliwie się do nich uśmiecha.

Polska

Witam was tu gospodarze!

Wikta

Na kolana i na twarze
Przed nią padnąć! — Hej!, słyszyta?!
Polska Rzeczypospolita
Wama się tak nisko chyli...
Wyśta gęby rozdziawili
i stoita, kiej barany!...

Chłopi

Polska! Nasz kraj ukochany!
Nasza matka, gospodyni!...
Wielki nama zaszczyt czyni,
czego nie jesteśwa godni...

Wozy wjeżdżają na podwórze, chłopi zrzucają widłami zielsko na olbrzymią bezładną kupę. Zdali dolata znowu turkot wozów i głuchy pomruk olbrzymich tłumów. Wszyscy oglądają się zadziwieni. **Błażek** do najbliższego chłopa

Grzegorz, wyjźtano na drogę
i obacta, kto tam jedzie.

Grzegorz wylata i za chwilę wraca.

Grzegorz

Hej, somsiedzie! Hej, somsiedzie!
Jedzie Poznań, Łódź, Warszawa!..
Poprzez pola leci wrzawa,
tłumu co naprzełaj wali!

Słychać znowu śpiew.

Śpiew

Łódzki niesiem plon
w gospodarza dom
Niesiem wszystko do spalenia
do zniszczenia, wygubienia
Taki niesiem plon
w gospodarza dom!

Wychodzą Młodzi w jasnych mundurach. Na czele mec. Kowalski, Podgórski i Grzegorzak. Ujrzawszy Polskę, chylą się do jej stóp. Młodzi stają na baczność. Na dalszym planie czernieją tłumy.

Podgórski

Smutne plony dziś zebralim —
Aż żal, ból i wstyd!

Polska

Nie zaprzeczam. Dziś je spalim.

Kowalski

Zdrajca, mason, Żyd?!

Grzegorzak

Pójdą na stos siewcy zbrodni!

Polska

Gospodarzu! Hej, pochodni!

Błażek podaje Polsce krzesiwo, wszyscy obstępują stos dokoła, Polska podkłada ogień. Chłopi robią to samo, bucha płomień.

Polska

Ot, i buchły wkrąg płomienie.
Giń szatańskie ty nasienie!
Giń mych złotych pól zakało!...
Obyś więcej nie powstało,
jeno zczezło i zmarniało!...
Giń, giń, giń, giń, aż na wieki!

Stos zwolna dogasa. Chłopi i robotnicy opuszczają dogasający krąg, tłumy siadają opodal. Polska odbiera z rąk Wikty chleb i dzieli go między siedzących.

Polska

Macie, jedzcie gospodarze...
Jak prastary zwyczaj każe,
dzielić matce między syny
Główny owoc swej krainy
Ja wam daje chleb powszedni
po wszystkie dni, po wszystkie dni...

Chłopi

My ci matko trud swój dajem,
krew i życie w każdej chwili!...
Tak, jak my chwast wytrzebili
tak twych wrogów będziem bili!
Będziem ich prać mocno, sielnie
Dokumentnie i rzetelnie!

Polska

Trud, ofiarność, poświęcenie
wróg, walka z nim, śmierć, zniszczenie...
Prawa życia, śmierci prawa,
Trup przy prawach śmierci stawa...
Żyw się trzyma praw do życia
Więc przed nim świat do zdobycia!
Wyście żywi, i ja żywa
Z tego wniosek ten wypływa,
Że kto żyje, stacza boje
Każdy o istnienie swoje.
Więc do walki siły krzepcie
i na jutro kosy klepcie!

Grzegorzak

Polsko Matko! W twoje oczy
Twój lud chłopski i roboczy
Patrzy teraz i w nich czyta
jeden wyraz
i ten wyraz w duszy chowa...
Powiedz wyraz!...

Polska

Narodowa...

Tłumy powstając

Żywie Polska Narodowa!
Żywie, żywie!...

Wszyscy śpiewają „Rotę" rozchodzą się po dalach. Na placu zostają chłopi. Po polach dźwięczy ostatni akord „Roty". Polska stoi zapatrzona het, het!... Młodzi stoją na baczność. W dali zachodzi słońce, gasną zorze, zasłona nocy zwolna zapada.



Tajemnica serca

powieść z francuskiego

22)

Był to jednak tylko projekt, jak wiele innych tego rodzaju projektów, nie wprowadzony w wykonanie.

Otóż właśnie w poprzek tego korytarza baron prowadził Daniela i Żabina.

Okna apartamentu otwierały się z jednej strony, drzwi zaś z drugiej strony.

Na samym końcu korytarza Brucourt otworzył drzwi; przez które się wchodziło do ciemnego pokoju.

Kiedy dotarli do tego miejsca, weszli do małego salonu, połączonego na lewo z jednym pokojem, na prawo z drugim. Za tym znajdował się osobny prywatny apartament.

Miał on dwoje drzwi, jedne od korytarza, drugie niskie od owych zepsutych schodów, ale ukryte w obiciu.

Otóż jesteście u siebie — rzekł baron.

Zapalono lampy.

Wielki ogień płonął na marmurowym kominie, skutkiem czego w pokojach było bardzo jasno. Daniel i Żabin mogli doskonale widzieć obicia, pokrywające mury i dywany, rozciągnięte na podłodze.

Łóżka stały w zagłębieniach alkow, zakryte makatami z ciężkiej materji, a te były tak grube, że tamowały możność usłyszenia czegokolwiek od zewnątrz.

Sofy i inne meble sięgały conajmniej XVII wieku; wszystko to nosiło na sobie jakiś charakter szczególny, usposabiający mimowoli do marzeń.

Gość przenosił się myślą w minione czasy, przypominając sobie gust więcej pozytywny.

— Wcale pan temu nie będziesz winien, panie baronie, — odezwał się Daniel z uśmiechem — gdy sny nasze nie pozbawione zostaną uroku.

— A dlaczego? — zapytał gospodarz tym samym tonem.

— Ponieważ otoczeni jesteśmy wkoło zdradliwemi nimfami.

Mówiąc to, Daniel wskazał palcem osoby naturalnej wielkości, utkane na kobiercach.

Wzrok tych postaci zdawał się przenikać obecnych i można było przypuszczać, że pragnęły one zejść ze swoich stanowisk.

— W tej części zamku, niema innych mieszkalnych apartamentów — powiedział Brucourt.

— Będziemy zasypiali w towarzystwie rozkochanych bogiń — odparł Daniel, wskazując nad swojem łóżkiem Danae w półnegliżu, leżącą na sofie, na którą z portretu Ludwika XIV spadały blaski niby deszcz złoty i pokrywały jasnemi barwami.

— To nie żadna bogini, ale prosta śmiertelnica.

— Którą miłość Jowisza uczyniła nieśmiertelną.

Kiedy Daniel wymówił te wyrazy, zatoczył się i przysłonił ręką oczy.

— Co panu? — zawołał baron z wielkiem ożywieniem.

— Nie wiem: rodzaj oślepienia. Czuję jakby senność.

W tej chwili szukał spojrzeniem Żabina.

Sierżant siedział w fotelu, w kącie pokoju, z głową, opadłą na złocony grzbiet, co wyraźnie przekonywało, że usnął.

Brucourt podbiegł ku niemu.

— He! sierżancie! — zawołał, wstrząsając nim — łóżko czeka na pana.

Żabin uczynił wysiłek i, podniósłszy się z trudnością, szepnął:

— Nic nie widzę.

— Jesteście obaj nadzwyczajnie znużeni.

Wziął go za rękę, przeszedł przez pokój i wprowadził do alkowy, nim Daniel zdołał uczynić jakikolwiek ruch lub przemówić słowo.

Seirżant machinalnie zdjął ubranie, jak człowiek, który jest pod wpływem nadużycia trunkowego, nie bez trudności wdrapał się na łóżko, którego kotary wydawały przyjemną woń fiołka i irysu.

Zaledwie się położył, usnął głęboko.

Brucourt uśmiechnął się złowieszczo.

Twarz jego, zmieniona skutkiem silenia się na ukrycie przykrych myśli, teraz wydłużyła się, wyrażając przestrach i nienawiść.

— Ten człowiek — rzekł sam do siebie — wprawdzie nie zna mojej tajemnicy, ale może ją wykryć. Powinien więc umrzeć.

Poczem, chwyciwszy kaganek, oświetlający pokój, powrócił do Daniela.

Ten jednak już się rzucił na łóżku, w połowie ubrany i usnął głębokim snem.

— Nie mam się czego obawiać tej nocy — pomyślał Brucourt. — Opjum działa doskonale, mogę się teraz zastanowić i rozważyć wszystko, jak należy.

W pięć minut potem zjawił się w salonie, w którym pozostawił córkę z Lisbetą.

— Podróżni nasi już pomaszerowali do łóżka — rzekł wesoło.

Renata podeszła ku niemu, a rzucając się na szyję, zawołała:

— O, mój ojcze! Jakże jestem szczęśliwa!

— Więc go tak bardzo kochasz?

— Umarłabym, gdyby mi go zabrakło.

Złowroga chmura przesunęła się po wyniosłem czole Brucourta.

Zlekka odsunął córkę, uśmiechając się do niej, poczem wyszedł, udając się do swego gabinetu.

Wybiła właśnie godzina jedenasta.

Lisbeta, czytając dziennik, złożyła go na stoliku, zdjęła okulary i, powstawszy, rzekła:

— Czy mam zawołać służącą?

— Owszem, proszę cię — odpowiedziała Renata.

Na głos Lisbety weszła pokojówka do salonu ze świecą w ręku.

— Czy panienka życzy sobie udać się do sypialni? — rzekła, a otrzymawszy potakujące poruszenie głowy, poszła naprzód.

Trzy kobiety wkrótce dostały się na schody, prowadzące na pierwsze piętro i Lisbeta, ucałowawszy Renatę, oddaliła się.

Sypialnia Renaty był to malutki pokoik, umeblowany ze smakiem, a nawet zbytkownie.

Biały dywan, usiany rozwijającemi się różami, pokrywał posadzkę.

Ściany zawieszone były niebieską materją, podobnie, jak zasłony u okien i portjera.

Lampa, zwieszająca się u sufitu, jaśniała łagodnem światłem, odbijając się bladawą barwą w stojących sprzętach.

Renata, pod wpływem zamyślenia, którego przyczynę łatwo odgadnąć, stała jakiś czas nieporuszona na środku salonu.

Pokojówka uszanowała jej milczenie, zaczęła jednak zdejmować kosztowności i ubrania ze swej pani, która prawie na to nie zwracała uwagi.

Młoda dziewczyna nie słyszała nic, oprócz głosu Daniela: nie widziała nic, prócz postaci młodzieńca, nieustannie obecnej w jej pamięci.

Jej serce wypełniał zupełnie obraz ukochanego.

Odzyskała przytomność dopiero, gdy pokojówka oświadczyła, że już może wejść do łóżka.

— Daj mi szlafrok, Wiktorjo, — rzekła — jeszcze mi się spać nie chce. Ty zaś możesz odejść.

Wiktorja wykonała rozkaz.

Renata, zostawszy sama, usiadła nawprost ognia z utkwionem spojrzeniem w jaskrawe płomienie. Marzyła.

Jak długo to trwało, nie mogła sobie zdać sprawy.

Nie spostrzegła nawet, że już ogień zagasł, czuła się tylko mocno znużona i przejęta nocnym chłodem.

Powstała.

Zegar wskazywał drugą po północy.

Zbliżyła się do łóżka.

Nagle usłyszała w korytarzu czyjeś kroki.

Ktoś przechodził obok jej pokoju.

Zatrzymała się strwożona tym niespodzianym odgłosem. Sądziła bowiem, że już wszyscy w zamku spali oddawna.

— Może to jaki złoczyńca? — szepnęła ze strachem.

Przypuszczenie to nasunęło jej myśl, żeby wyjść po cichu ze swego pokoju.

Jakiś człowiek szedł korytarzem, niosąc w ręku latarkę.

Był to jej ojciec.

Gdzie? więc szedł o tej porze?

Jeżeli jest prawdą, że człowiek w okolicznościach zwykłych, chcąc należycie zbadać swoją sytuację, z trudnością tylko może zachować zimną krew, a tem mniej uchronić się od porywów uniesienia, które są nam wszystkim wrodzone, — to niezawodnie tem trudniej przychodzi rozwiązać ową życiową zagadkę temu, kto z przeszłości swojej przyniósł zbrodnicze wspomnienia i znajduje się pod wpływem dotkliwych wyrzutów sumienia.

W takim właśnie stanie umysłu znajdował się Malory, a raczej pan de Brucourt, gdyż należy nam go nazywać przybranem mianem.

Obecność Daniela i Żabina, miłość nieprzewidziana jego córki dla spadkobiercy pułkownika de Maldrée, rozmowa z sierżantem, zbudziły odrazu wszystkie jego obawy.

Zbrodnia, nad zatarciem której trudził się nieustannie, którą przez lat dziesięć usiłował przytłumić wszelkiemi możliwemi środkami, tak, że nabrał przekonania, że już nigdy odkryta być nie może, nagle odżyła z wszelkiemi towarzyszącemi jej akcesorjami, z najdrobniejszemi szczegółami, zdwajającemi jeszcze jej okropność.

Równocześnie w jego umyśle chorym i niedołężnym zagnieździł się przestrach, że może być odkryty, zdemaskowany.

Jednem słowem, nie podobna określić stanu, w jakim obecnie znajdował się Malory, dość powiedzieć, że każdej chwili obawiał się utraty zbrodniczo nabytego majątku, że przerażała go przewidywana, spodziewana ruina, a nadto przejmowało dreszczem przypuszczalne shańbienie, mroziła krew myśl niczem niepokonana o śmierci na szafocie.

Człowiek, ulegający podobnym przywidzeniom, niewątpliwie zagrożony jest utratą zdrowego umysłu.

Brucourt też rzeczywiście był bliski utraty zmysłów.

Jakoż pod wpływem takiego usposobienia postanowił uwolnić się od Żabina.

W tym celu dolał mu, jak i Danielowi, do herbaty opjum.

Unieruchomiwszy ich tym sposobem, gdy nic wiedzieć i słyszeć nie mogli, gdy wreszcie i do obrony byli niezdolni, postawił sobie pytanie, czy ma teraz zabić Żabina i w jaki sposób należało to uczynić.

Była już północ.

Nędznik ten chodził po pokoju szerokiemi krokami.

Jak zwykle paliły się wszystkie świece i story u okien były hermetycznie zamknięte, aby na zewnątrz nie można było dostrzec, że pan domu dotychczas jeszcze czuwa, że się nie udał na spoczynek.

— Wyprowadzić go jutro na polowanie — myślał Brucourt — posłać mu kulę w piersi i złożyć to na karb fatalnego wypadku, przyszłoby mi z wielką łatwością. Lecz jeżeli zabraknie mi dość odwagi, jeżeli chybię, jeżeli nagle dostrzeże mój zamiar, mój ruch?

Nagle nasunęła mu się inna myśl.

— Otruć!

— Trucizna zabija powoli. Gwałtowna trucizna pozostawia po sobie ślady.

— Ba! Nagła niespodziewana śmierć może także obudzić podejrzenia, nadto trzeba kupić truciznę i ten, co mi ją dostarczy, łatwo może się wygadać.

I ten więc projekt, jak poprzednie, nie mógł być wykonany.

Pozostawała zatem śmierć gwałtowna, następująca w jednej chwili, skutkiem użycia pistoletu lub puginału...

— Pistolet?

— O tem ani myśleć. Broń to zanadto głośna, zwłaszcza w domu zamieszkałym.

— Sztylet?...

— Narzędzie zdrajców i podłych tchórzów odpowiadało też zupełnie jego charakterowi!

— Zastanówmy się cokolwiek! — rzekł sam do siebie.

— Przypuśćmy, że jutro rano z brzaskiem dnia znajdują w łóżku zamordowanego, zasztyletowanego Żabina. Cóż stąd wyniknie?

Dwa przedstawiają się przypuszczenia.

Albo się sam zabił, albo przez kogoś został zamordowany.

Przyszedłszy do tej ostatniej konkluzji, mogą badać, śledzić, dociekać, komu na tem zależało, aby Żabin znikł z widowni życia.

GŁOSY ŚWIATA



Szef sztabu armji brytyjskiej gen. Archibald Montgomery - Massingberd mianowany został marszałkiem polnym.

KTO JEST NAJELEGANTSZYM MĘŻCZYZNĄ?

Nie książę Walji, ani Menjou, ani żaden ze sławnych wytwornisiów europejskich, czy amerykańskich. Arbitrem elegancji w Indjach w każdym razie — jest maharadża Jonpuru, który cieszy się sławą najwytworniejszego przedstawiciela swego kraju. Maharadża powrócił z uroczystości londyńskich z 4 walizami, wypchanemi garniturami. A wszystko według najnowszej mody. Dotychczas maharadża posiadał 186 garniturów, obecnie ma ich 203. Marzeniem jego jest doprowadzić ilość swych garniturów do 365 i mieć na każdy dzień specjalny garnitur. Któż może sobie na to pozwolić, jak nie najbogatszy człowiek Indyj, za jakiego słusznie uchodzi maharadża Jonpuru.

FRANCUZI NIE PALĄ DUŻO

Pomimo powszechnego przesilenia ekonomicznego, stwierdzono zwiększenie się konsumcji tytoniu niemal we wszystkich krajach, oprócz Francji, gdzie na odwrót zauważyć się daje jej spadek.

Stwierdził to francuski minister finansów w odpowiedzi na protest mera Marsylji przeciwko zmniejszaniu zarobków tamtejszych weteranów ostatniej wojny, zatrudnionych w fabrykach wyrobów tytoniowych.

Minister oświadczył, że ostatniemi czasy zmniejszyła się nietylko sprzedaż cygar francuskiego monopolu tytoniowego, ale także tańszych gatunków papierosów do tego stopnia, że trzeba było ograniczyć pracę w fabrykach monopolowych do 5 dni w tygodniu.

Dodajmy jeszcze, że gdy w innych krajach, np. w Anglji, zwiększyła się po wojnie ogromnie liczba kobiet palących, to we Francji — oczywiście poza Paryżem — palenie przez młode kobiety papierosów w miejscach publicznych jest uważane dotychczas za niezgodne z dobremi obyczajami.

BOHATERSCY AKTORZY

Na dowód, jak ciężkiem, a zarazem niebezpiecznem jest życie aktorów filmowych posłużyć może następujący wypadek.

Reżyser Raoul Walsh postanowił odtworzyć z całkowitym realizmem mozolne życie ludzi, pracujących przy budowie tunelu. Do tego celu wybrano nowobudujący się tunel, pod rzeką Colorado i reżyser wraz z aktorami Edmundem Lowem, Victorem Mc. Laglenem, Marjorie Rambeau i Charle Bickfordem przystąpili do nakręcania scen do filmu p. t. „Ludzie w tunelu". W trakcie nakręcania piątej sceny usłyszano lekki plusk wody, który wzmagał się z każdą chwilą, aż wreszcie doszedł do potężnego szumu. W niespełna 10 minut znalazł się przerażony zespół filmowy po kolana w wodzie, która wybiwszy z impetem nieobeschłe jeszcze ocementowanie schronu, wdzierała się gwałtownie, grożąc śmiercią znajdującym się wewnątrz członkom wytwórni oraz zniszczeniem tunelu. Że do tego nie doszło, zawdzięczyć należy dwom obecnym przy zdjęciach inżynierom oraz Victorowi Mc. Laglen i Ed. Lowe. Wszyscy czterej nie bacząc na niebezpieczeństwo rzucili się w stronę, z której wdzierała się woda i po dłuższych trudach udało się im, zapomocą leżących w tunelu pakuł, własnych ubrań i bielizny doraźnie zatrzymać napływ wdzierającego się żywiołu. Operator filmowy również nie stracił przytomności, a ponieważ przewodniki prądu elektrycznego do jupiterów nie zostały jeszcze uszkodzone, korzystając więc z tego nakręcił tę całą, naprawdę realistyczną scenę.

Jakkolwiek Laglen i Lowe przypłacili bohaterstwo swe 6-ciotygodniowym, przymusowym odpoczynkiem w łóżku, byli jednak bardzo radzi kiedy na sali szpitalnej, na doraźnie zmontowanym ekranie, pokazano im wspaniałą scenę ich odwagi.

Lipiec
17
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Aleksego w. Berty p.
Czwartek: Szymona z Lignicy Kam.'a w. w.
Kalendarz słowiański
Środa: Dzierżykraja
Czwartek: Unisława.
Słońca: wschód 3,49 zachód 20,07
Długość dnia 16 g. 18 min.
Księżyca: wschód 20,42 zachód 5,17.
Faza: 1 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10–12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Koprowskiego, Nowowiejska 15. Trawkowskiej, Brzezińska 56. Rozenbluma, Śródmiejska 21 (żydowska). Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. Skwarczyńskiego, Kątna 54. Czyńskiego, Rokieniska 53.

Pogotowie: Tel. 102 90.
Straż Ogniowa: Tel. 8.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski Letni (Piotrkowska 94) godz. 9 wiecz. „Muzyka na ulicy".
Teatr Letni w parku Staszica godz. 9 „Otello przyszłości".

Kina łódzkie

Adria - Metro — „Porwana"
Bratnia Strzecha — „Dr. Mabuze".
Casino — „Nocne życie bogów".
Corso — „Czarny kot".
Czary — „Pieśniarz Warszawy".
Grand Kino — „Na fali wspomnień".
Mewa — „Dzielny chłopiec"
Miraż — „Ziemia pragnie".
Ludowy — „Pocałunek przed lustrem".
Oświatowy — „Uwodzicielka".
Palace — „Torreador i kobiety".
Przedwiośnie — „Karjera Anny Caroer".
Stylowy — „Rewolucja śmiechu".
Rakieta — „Moskiewskie noce".

Komunikaty

Instalowanie lamp elektrycznych na przedmieściach Łodzi jest już na ukończeniu. Niebawem na przedmieściach zabłyśnie światło elektryczne. Zainstalowanych będzie 223 lamp o 100, 200 i 500 wat. Niezależnie od tego w najbliższym czasie oświetlony będzie Park Źródlisko i Park Kolonji ZUPU.

Nowe urzędy pocztowe. Jak się dowiadujemy, w dniu 1 sierpnia rb., a więc za 2 tygodnie uruchomiony zostanie jeszcze jeden urząd pocztowy Łódź XI, który mieścić się będzie w domu przy ul. Piotrkowskiej 135. Pozatem od dnia 1 października rb. na krańcach miasta zostaną uruchomione jeszcze 3 urzędy pocztowe: Łódź XII, Łódź XIII i Łódź XIV, z których jeden mieścić się będzie na Polesiu Konstantynowskiem w domach miejskiej kolonji mieszkaniowej, drugi przy zbiegu ulic Kątnej i Różanej w budynku firmy „Allart, Rosseau et Co" i wreszcie trzeci przy zbiegu ulic Pomorskiej i Zagajnikowej.

Pozatem w krótkim czasie uruchomionych zostanie kilka urzędów nadawczo-odbiorczych.

Kronika gospodarcza

Eksportowa komisja międzyministerjalna bada. Wczoraj przybyła do Łodzi komisja międzyministerjalna z dyrektorem Państwowego Instytutu Eksportowego na czele, celem przeprowadzenia rokowań z tutejszymi eksporterami zagranicznymi. Dokładne zbadanie potrzeb łódzkiego eksportu zagranicznego ma się przyczynić do wzmożenia naszego wywozu zagranicę, który ostatnio dość silnie ucierpiał. Komisja urzęduje w lokalu Łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Kronika policyjna

Echa krwawej napaści na policjanta. Przy zbiegu Zgierskiej i Wspólnej jak podawaliśmy dokonano napaści na posterunkowego, który interwenjował w czasie bójki nożowców. Posterunkowy Leon Mackiewicz znajduje się w szpitalu w Radogoszczu i stan jego jest dość ciężki. Policja zarządziła obławę i ujęła dozorczynię domu, która konewką oraz kamieniem zadała uszkodzenie czaszki Mackiewiczowi jakoteż ustaliła nazwiska innych sprawców, którzy jednak ukrywają się. Nazwiska awanturników trzymane są w tajemnicy. (k)

Wypadki ubiegłej doby. W mieszkaniu rodziców przy ul. Podgórnej 14 uległa poparzeniu wskutek wybuchu benzyny 11-letnia Janina Molner. Dziewczyna przez nieostrożność spowodowała zapalenie się benzyny, a następnie płomienie ogarnęły odzienie. — W czasie naprawiania dachu na posesji przy ul. Miłej 22 spadł z wysokości kilku metrów Józef Paskiewicz i odniósł złamanie ręki, oraz kilku żeber. — W czasie bójki przy zbiegu ulicy Dąbrowskiej i Tarnowskiej zostali ciężej ranni nożami dwaj awanturnicy Michał Leszczyński i Stanisław Zawada. — Eugenjusz Siedlaczek w mieszkaniu własnem przy ul. Leśnej 18 popełnił samobójstwo przez powieszenie. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia. — W tartaku Bichala przy ul. Równej piła maszyny obcięła rękę robotnikowi Stefanowi Piątkowi.

Dlatego taniej. Na ul. Zgierskiej zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności za oszustwo żydowskiego handlarza Moszka Kupermana, który sprzedawał truskawki z wozu wprawdzie znacznie taniej bo po 60 groszy gdy cena wynosi 80—90 groszy, ale za to zamiast 1 kg dawał tylko 800 gramów.

Aresztowanie zamachowca na lux-torpedę. Onegdaj po żmudnem śledztwie władze policyjne aresztowały i osadziły w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego niejakiego Stanisława Brzezińskiego (Niciarniana 18) oraz jego kompana Jana Szewczyka (Antoniewska 20). Brzeziński jest właśnie tym osobnikiem, który przed kilkoma dniami zasypał lux torpedę pędzącą z Łodzi do Warszawy. Powód zamachu ze względu na dobro toczącego się śledztwa trzymany jest w tajemnicy.
ŁÓDŹ

Rejestracja wyborców

Trzydziestu rezerwistów przy pracy

W tych dniach otrzymaliśmy pismo następującej treści:

W związku z notatką p. t. „Rejestracja wyborców. Trzydziestu rezerwistów „przy pracy", zamieszczoną w nr. 158 „Orędownika" z dnia 13 lipca 1935 roku, proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że „Pan Komisarz, przewidując nawał zgłaszających się, zaangażował do rejestracji wyborców trzydziestu rezerwistów sfederowanych."

Prawdą natomiast jest, że do rejestracji zaangażowanych zostało tylko 5 bezrobotnych pracowników umysłowych."

Komisarz Rządowy
(—) W. Wojewódzki.

Jest to jedno z licznych sprostowań, nadsyłanych nam przez p. inż. Wojewódzkiego. Dotychczas drukowaliśmy je bez komentarzy, wiedząc, że szerokie sfery mieszkańców Łodzi — naszych czytelników doskonale się orjentują co do istoty poruszanych tam spraw. Raz jednak chcemy bliżej takie sprostowanie omówić.

A więc p. komisarz twierdzi, że do rejestracji wyborców zaangażowano **tylko** pięć osób. Tymczasem dnia 1 lipca zaangażowano ponad trzydzieści osób na tych samych warunkach i na ten sam termin, co znaczy do dnia 13 bm. Z tych pracowników istotnie **pięć osób** zasiadło w lokalu spisowym i za jedną godzinę pracy więcej otrzymują wynagrodzenie wyższe o jeden złoty, czyli razem 8 zł dziennie. Pozostali zatrudnieni są w Biurze Ewidencji Ludności przy ul. Zawadzkiej 11. Co ci czasowi pracownicy tam robią? Porządkują zaległości. Można przypuszczać, że jest to zbieg okoliczności, jednak pierwotnie zaangażowano ich tylko akurat na okres rejestracji wyborców! Przypuśćmy jednak, iż to również jest zbiegiem okoliczności. Ale teraz, gdy termin rejestracji przedłużono do dnia 17. b. m., to termin pracy owym pięciu, zatrudnionym w lokalu spisowym przy ul. Pomorskiej w gmachu Rady Miejskiej, przedłużono do dnia 20. b. m., **a jednocześnie pozostali również otrzymali zawiadomienie, że są zaangażowani na ten sam dalszy termin.** Czy i to też należy uważać za zbieg okoliczności?

Takich zbiegów okoliczności jest więcej. Przez dwa dni w lokalu spisowym zatrudniano również **i owych zaangażowanych do „uporządkowania zaległości".** W sali posiedzeń ustawiono dla nich stoły i wyznaczono pracę **bezpośrednio** już związaną ze spisem. Poza tem w dniu 10 bm. zaangażowano dalszych 16 na ten sam termin i z pośród nich bezpośrednio przy spisie zatrudniono jeszcze trzech. **A więc w dniu 12 lipca, gdy p. inż. Wojewódzki przysyłał nam sprostowanie, przy rejestracji pracowało nie pięciu, jak twierdzi sprostowanie, lecz ośmiu! „bezrobotnych pracowników umysłowych"!**

Dalej p. komisarz rządowy twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby zaangażowano sfederowanych rezerwistów, ale natomiast zarejestrowani są bezrobotnymi pracownikami umysłowymi. Po pierwsze, czy rezerwista należący do Federacji nie może być pracownikiem umysłowym? Czy te pojęcia wykluczają się? P komisarz Wojewódzki z takiem samem powodzeniem mógł był napisać, że zaangażowano nie pracowników umysłowych, lecz obywateli polskich, lub mieszkańców m. Łodzi — każde takie twierdzenie byłoby równie słuszne. **Faktem jest, iż przygniatająca większość z pośród zatrudnionych należy do Federacji Obrońców Ojczyzny.** O cóż więc chodzi p. komisarzowi rządowemu. Gdybyśmy w owej, prostowanej przez niego notatce, napisali o tych, czasowo zaangażowanych przez niego pracownikach, coś ubliżającego, zrozumiałą rzeczą byłoby takie sprostowanie: „...nieprawdą jest takie oto określenie, a prawdą jest, iż są to pracownicy umysłowi..." **Ale w danym wypadku, zdaniem naszem nikomu nie ubliża, że był w wojsku polskiem i obecnie należy dajmy nato do Związku Oficerów Rezerwy, czy Podoficerów Rezerwy,** a p. inż. Wojewódzki skwapliwie prostuje i oddala podejrzenie, jakoby ktoś z nich mógł do takiego związku należeć... Przyjmujemy do własnej wiadomości i publikujemy owe sprostowanie, **lecz intencja tej jego części jest dla nas niezrozumiała.**

Cóż, fakty są faktami i niczego w danym wypadku nie możemy zmienić. Obecnie po upływie pierwszego terminu, na dwa dni przed końcem drugiego już, pono ostatecznego, zarejestrowano ogółem około 2 500 wyborców, czyli zaledwie około 17 procent, ogólnej liczby uprawnionych! — Mało, ale cóż na to poradzić.

Zresztą radzi się w danym wypadku jak tylko można. Naprzykład znowu faktem jest, iż większość z pośród tych półtrzecia tysiąca zarejestrowanych — to nie zgłaszający się osobiście, lecz zgłoszeni na podstawie wyczerpujących list członków Izby Lekarskiej, Izby Rzemieślniczej, Izby Adwokackiej i urzędów państwowych itp. Rejestruje się zatem nawet hurtem, ale jest wciąż tylko nieznaczny procent...

Smutno, Panie Komisarzu, ale prawdziwie... A może i w tej sprawie otrzymamy jakieś sprostowanko? Chętnie zamieścimy, bo grunt to prawda.

h a.

Tajemniczy uczestnik bójki

Podczas gry w bilard doszło do masakry

Łódź, 16. 7. Onegdaj w godzinach popołudniowych do restauracji „Stokrocie" przy ul. Sienkiewicza 15 przybył w towarzystwie swego syna 13-letniego Henryka niejaki Michał Styczyński razem z trzecim przybyszem szoferem Janem Garstką i po zjedzeniu obiadu zaczęli grać w bilard.

Grze przyglądał się jeszcze jeden z gości restauracyjnych. Nagle pomiędzy graczami doszło do bójki. Dobyli nagle z kieszeni jakiegoś tępego narzędzia. Pierwszy upadł uderzony w głowę, 13-letni Henryk Styczyński, a po nim również kilkakrotnie głęboko ranny szofer Garstka.

Obecny przytem kelner Cyron usiłował rozdzielić walczących, lecz i on zkolei otrzymał cios w głowę, który go zwalił z nóg. Widząc to, Styczyński-ojciec wybiegł z lokalu, lecz zaraz za nim rzucił się w pogoń czwarty uczestnik masakry, który dopędził Styczyńskiego przy rogu ul. Sienkiewicza i Traugutta.

Wywiązała się znów krótka walka, w czasie której ciężko ranny Styczyńsk runął na bruk, a napastnik zdołał zbiec nierozpoznany.

Na kolonje letnie

Pierwsza partja dzieci opuściła Łódź

Łódź, 16. 7. Wczoraj, dziś i jutro wyjeżdżają na kolonje letnie nowe partje dzieci łódzkich, w ogólnej liczbie tysiąca.

Wczoraj o godz. 12,38 z dworca kaliskiego wyjechała partja 180 chłopców do Liskowa, zaś dzisiaj o godz. 9.10 wyjeżdża 120 dziewczynek do Sulmanowa, o godz. 13,20 wyjeżdża 120 dziewczynek do Borowna, zaś dnia 18 bm. wyjeżdża 50 dziewcząt w wieku przedszkolnym do Nieborowa, 200 chłopców do Brzezin Kaliskich, 30 dziewcząt do Wojciechowa, 120 dziewcząt do Czarnocina, 120 dziewcząt do Piasków Marjańskich i 80 dzieci do Gosławic.

Są to kolonje dla dzieci rodzin ubogich i bezrobotnych, pozostających w rejestrze funduszu bezrobocia, oraz kolonje kuratoryjne, prowadzone przez komitety szkolne, nauczycielskie i rady opiekuńcze. Dzieci pozostaną na kolonjach przez 4 tygodnie i następnie wrócą, ażeby zrobić miejsce nowej partji.

Walka na torze kolejowym

W ostatniej chwili konduktor zatrzymał pociąg — Rozprawa sądowa

Łódź, 16. 7. W dniu 5 grudnia ubiegłego roku maszynista przejeżdżającego pod Łodzią pociągu zauważył szamoczących się na torze mężczyznę i kobietę.

Dzięki zahamowaniu w ostatniej chwili lokomotywy kobieta, która naraz znalazła się na szynach, nie postradała życia, choć odniosła szereg poważnych obrażeń i wyszła ze szpitala jako kaleka.

W tych dniach sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał tę sensacyjną sprawę. Okazało się, że kobietą ową była mężatka Walerja Wrona, a jej towarzyszem Bruno Hergesele. Hergeselego i Wronową łączyły bliższe stosunki.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uwolnił z braku dowodów Hergeselego od zarzutu, jakoby chciał on swą kochankę zamordować, spychając ją pod koła nadjeżdżającego pociągu.

W kilku słowach

Onegdaj zatrudnieni przy pracach miejskich sezonowcy wystąpili z żądaniem powiększenia ilości dni pracy. Mianowicie zatrudnieni przez 5 dni w tygodniu robotnicy wysunęli żądanie o zatrudnianie ich przez 6 dni w tygodniu, a zatrudnione przy plantacjach kobiety o zatrudnianie ich przez 5 dni w tygodniu zamiast dotychczasowych 3 dni. Wobec bardzo późnego rozpoczęcia prac sezonowych, żądania te są w pełni uzasadnione.

* * *

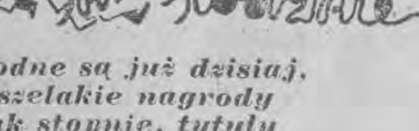
Na Żabińcu pod przejeżdżający pociąg wpadł 66-letni robotnik Józef Jaroszczyk. Dochodzenie ustali, czy zachodzi wypadek, czy też samobójstwo.

* * *

W domu przy ul. Rokicińskiej 9 powiesił się we własnem mieszkaniu na klamce 53-letni Schmidt. Samobójcę znaleźli domownicy dopiero po paru godzinach.

* * *

Ostatnio inspektor pracy ukarał surowemi karami przemysłowców Fejdysza z Ozorkowa i Fajwela Bera z Pabjanic za zmuszanie zatrudnionych do zrzekania się urlopów. Wobec zachodzących ostatnio bardzo często licznych nadużyć w postaci odkupywania urlopów przez przemysłowców, inspektorat pracy wymierza winnym bardzo surowe kary.



Modne są już dzisiaj,
Wszelakie nagrody
Jak stopnie, tytuły
I wiejskie zagrody...

Również Żydzi łódzcy,
Nie zostają w tyle —
Chcąc panom Chadekom
Odwdzięczyć się mile.

Projektują kogo
Zrobić w „...rec" gazdą
Kogo przyozdobić
W klapie — syońską gwiazdą.

Więc trzech byłych radnych
Dostanie medale,
Że rzucili głosy
Na żydowską szalę.

A sam zaś pan prezes
(Oby żył szczęśliwie!)
Dostanie zagrodę
Chłopską w Tel-Avivie.

Kade.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
ze składem i piekarnią na dogodnych warunkach zaraz na sprzedaż. Wacław Kierblewski. Książ Poznański. zd 19 635

Domek z ogrodem
przy Poznaniu masywny spiesznie sprzedam cena 2500. Zgłoszenia Wędzikowski. Poznań Piekary 11. zd 21 352

30 domów — domków w Jarocinie
i okolicy różnej wielkości poleca Otręba. Jarocin. Kilińskiego 2 zd 21 347

Dom Jarocinie
nowy masywny. 5 ubikacyj. chlew ogród. Cena 4.500 Otręba. Jarocin Kilińskiego 2. zd 21 341

2. PIENIĄDZ

5—6 000
poszukuję na I hipotekę domu, — wartości 25 000 zł. Oferty Orędownik. Poznań zd 21 308

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Przyjmę
letników okolica piękna, jeziora, lasy. Warunki dogodne Władysław Jankowski Lutom poczt. Sieraków pow. Międzychód. zdg 21 366

4. OSOBISTE

Ważne!
Poszukuje się adresu gorzelanego nazwiskiem Borosz, który w r. 1911 zamieszkiwał w Spławiu pod Poznaniem. — Józefa Konieczna, Bielawy, poczta Wronki. zd 21 230

6. OŻENKI

Kawaler
lat 33, bez pracy, intelig., szuka panny, celem ożenku, wiek obojętny. Oferty Orędownik, Poznań zd 21 199

7. SPRZEDAŻE

Sklep
spożywczy okazyjnie do sprzedania w Koluszkach, ul. Kościuszki 14. n 12 812

Domek w Jarocinie
murowany, 4 ubikacje, z ogrodem, sprzedam za 3 500. Otręba. Jarocin, Kilińskiego 2. zd 19 343

Domek
nowy, ogrodem bez długu pod Poznaniem, szosie Puszczykowskiej sprzedam 1 600. Błażyński. Lasek. Stawna 4. zd 20 196

Farby — lakiery — pokost — karbolineum — tran
poleca najtaniej F. G. Fraas, Następca Wł. Kaiser, Poznań, Wielka 14. d 2790

Reemigranci z Francji! Mniejsze gospodarstwa
domki, ogrodami, kupicie rzetelnie, tanio tylko Stawski. Poznań, pl. Sapieżyński 10 b. zd 21 397

Belki, kantówkę, szalówkę, podłogę,
łaty sosnowe, deski stolarskie. A. Dereziński, Steszew, składnica Poznań. Załęże 6. zd 99 413

Drągi
do rusztowań, słupki, regle, sztachety do płotów. Dereziński, tartak Steszew, składnica Poznań-Załęże 6. zd 17 826

Resztówki
gospodarstwa, wille, domy, wielki wybór, dogodne warunki kupującym. Poszukuje takowych. Kozłowska, Jarocin, Moniuszki 28. ng 12 734



Pianina Fortepiany
światowej sławy marki „Arnold Fibiger" Kalisz (dostawca „Polskiego Radja") dostarcza po cenach fabrycznych Drygas, Poznań, Podgórna 10 a. Pg 4559/60-26.68

Bandonjum 104
koncertina angielska, dobrym stanie tanio. Również udzielam lekcyj. Stanisław Czarnecki — Żabikowo, Poznańska 2. zd 21 213

Dodatki tapicerskie
plusze, gobeliny, gurty, sprężyny
Ceraty — linoleum
płótna, dreliszki, chodniki
najtaniej
Pertek, Poznań, Pocztowa 16. zd 21 194

Skład kolonjalny
z mieszkaniem, maglem, tania dzierżawa, korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zdg 21 190

Blisko dworca
kiosk murowany w mieście do sprzedania. Zgłoszenia Orędownik Poznań ng 12 782.

40 buraczanej
drenowanej, budynki masywne, inwentarzem (bez wymiaru) 14.000 wpłaty 12.000 Otręba. Jarocin, Kilińskiego 2. zd 21 348

Warsztat kowalski
w mieście przy głównej ulicy, zaprowadzony od 70 lat wydzierżawię dobremu fachowcowi oraz sprzedam urządzenie kowalskie. W posiadaniu moim już 25 lat. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Śmigiel. ng 12 781

Maszynę
krawiecką tanio sprzedam zarazem kupuje rowery, maszyny szycia i reparuje Warsztat Mechaniczny, Poznań. Dąbrowskiego 54. zd 21 389

Spowodu kalectwa
mam na sprzedaż 3 wyżły do polowania białe, łaciate setery, stara suka trzeciem polu, oraz 2 młode 8-miesięczne W. Czosnowski, Kiszkowo pow. Gniezno. zdg 21 006

Piec
piekarski piersiowy i pokojowy kaflowy, biały sprzedam. J. Mroczkowska, Środa. zdg 21 229

10. MAJĄTKI

Majątek
tysiącstomorgowy uprzemysłowiony trzydzieścimorgowem sadem, pałac komfortowy centralne ogrzewanie, pełnemi żniwami, — inwentarzami 270 000, wpłaty 75 000. Rutkowski, Poznań, — Półwiejska 5 — 7. zdg 21 287

11. KUPNA

Jabłka maliny
na marmeladę kupuje. Śledziński, Poznań, Wroniecka 17, telef. 12-42. zd 20 920

Kupię
do 200 sztuk Minorki Leghorny lub dobre gatunki. Stanisław Czarnecki, Żabikowo, Poznań 2. zd 21 212

Jabłka, maliny jagody
na marmeladę kupuje Śledziński, Poznań, Wroniecka 17, telefon 12-42. zdg 20 918

Maszynę
„Singera" (nawet bezwartościowa) piaską, krawiecką lub cholewkarską kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 21 200

Parcelę pod budowę
w Poznaniu lub mniejszy domek kupię zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Wędzikowski Poznań Piekary 11 zd 21 351

18. DZIERŻAWY

Skład
w Poniecu w rynku z przyległym pokojem zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia Franciszek Fornalik, Gostyń. zd 20 949

Skład kolonjalny
mieszkaniem, wolny bez towaru, urządzeń duża wieś, okolica. — Znaczek, Szulc, Nekla. zd 20 947

Zbożowiec
poszukuje odpowiednich ubikacyj na wsi, nadających się na handel zboża, wymianę mąki, ewentualnie wżeni się w takie przedsiębiorstwo lub mniejszy młyn. Oferty Orędownik, Poznań zd 21 240

Młyna
wodnego lub ssącogazowego celem dzierżawy poszukuje Czesław Wnuk, Chwałka, poczta Mrocza. zd 21 314

400—600 mórg
dzierżawy majątku, dobrej ziemi poszukuję bez inwentarza. Oferty Orędownik, Poznań zd 21 313

22. ZGUBY

Przybłąkał
się „Szpic", odebrać można za zwrotem kosztów. Łódź, ul. Staro-Sikawska 22, Zakrzewski. n 12 813

23. ROZMAITE

Szklenie
budowli i szkło okienne poleca mistrz szklarski Jan Candryk, Łódź, Główna 11, telefon 159-03 n 11 118

Niklowanie
różnych części oraz srebrzenie platerów. Candryk, Łódź Główna 11. n 11 117

26. SZUK. POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

1 000—2 000
złożę kaucji jako podróżujący na samochód. Zgłoszenia Braniewicz, Sławoszew, powiat Jarocin. zd 20 761

Dwudziestotrzyletnia
panna dobrej prezencji, inteligentna, lepszego domu, znająca dobrze gospodarstwo domowe, szycie, haft, język niemiecki, przyjmie posadę, gospodyni, wychowawczyni względnie inną. Zgłoszenia poste-restante, Wroniawy dowód 69/34. zdg 21 317

Podróżujący
od kilku lat na Poznańskie i Pomorze, z prawem jazdy samochodem, poszukuje posady branża obojętna Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 21 030

Doskonały
francuski, zajmę się dziećmi, domem sklepem. Ostrów Wlkp., Kaliska 31a m. 6. ng 12 784

Jakiejkolwiek
pracy szuka katolik, lat 22 (kupiec) w przykrej sytuacji. Da ewentualnie gwarancję hipoteczną. Łódź, Suwalska 11 — 5. n 12 811

Ekspedjentka
inteligentna, wymowna, dzielna, branży kolonialno - delikatesowej poszukuje posady (na życzenie kaucja). Oferty Kurjer Pozn. zdg 21 379/80

27. WOLNE MIEJSCA

Nadszwajcer
doświadczony potrzebny 1 sierpnia. Maj. Chrzan poczta Żerków pow. Jarocin. zd 21 247

Stangret
kawalerzysta kawaler potrzebny zaraz. Zgłoszenia maj. Chrzan pocz. Żerków pow. Jarocin. zd 21 248

Posady
robotnika placowego obeznany z końmi, gotówką 200. 6 stróży 100 wolne „Pawilon" Poznań. Focha 15. zd 21 290

Czeladnik
piekarski zaraz lub 1. 8. potrzebny kaucja 200 zł. Piekarnia, — Śliwno pow. Nowotomyski Emilja Matuszak. zdg 21 282

Elewa
lat 18, z lepszem wykształceniem do interesu zbożowego przyjmie „Rolnik" w Gostyniu. Pisemne zgłoszenia z odpisem świadectw. d 3 219

Panienka
do stałej pracy potrzebna zaraz, kaucja 100 zł, godz. 5—7. Adres Orędownik, Poznań zd 21 304

Czeladnik
zaraz stała posada, kaucja 200.— Śliwno, pow. Nowotomyski, Piekarnia. Emilja Matuszak. zdg 21 281

Gastronomiczny
pomocnik potrzebny od 1 sierpnia Warunki: dobrą obsługę, sumienny, trzeźwy, kaucja, świadectwa, fotografje. „Warszawianka", Jarocin. ng 12 786

Ekspedjentka
kolonjalno - spożywczej, dzielna, uczciwa, nie niżej lat 22. Fotografja, znaczek odpowiedź. Królikiewicz, Buk. ng 12 779

Ogrodnik - bartnik
kawaler, lat 29, sumienny, uczciwy, 13 lat praktyki, b. dobre świadectwa, dobry fachowiec, był już podwórzowym, poszukuje stałej posady od 15. 8. lub później. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 21 002

programy radjowe

ZAGRANICZNE

Czwartek, dnia 18 lipca.

6.30 aud. poranna; **12.05** dziennik poł.; **12.15** mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego; — **13.00** chwilka dla kobiet; **13.05** Respighi: pinje rzymskie; **15.30** koncert zespołu kam. N. Mańskiej **16.00** wesoła audcja dla dzieci; — **16.15** Wł. Walentynowicz; **16.30** muzyka salonowa w wyk. ork. A. Sandlera. **16.50** „Wędrówka Joanny"; **17.00** „koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk"; — **18.00** o książce Lepeckiego „Sowiecki Kaukaz"; **18.10** minuta poezji; **18.15** „Cała Polska śpiewa"; **18.30** „Dokąd jechać w święto"; **18.45** wielcy kompozytorzy jako wykonawcy własnych utworów; **19.30** ulubione piosenki; **19.50** pogadanka aktualna; **20.00** poznajemy przepisy finansowo-rolne; **20.10** Grand-Gala-Varieté; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski"; **21.00** koncert ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i S. Benoni (śpiew); **21.30** słuchowisko p. t. „Kryzys". Węgierski żart radjowy St. Zagona; **22.00** wiadomości sportowe; **22.10** mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

KRAJOWE

Czwartek, dnia 18 lipca.

6.30 audycje poranne z Warszawy. **8.20** program. **8.25** wskazówki prakt. **11.57—13.30** tr. z Warszawy. **13.30** muzyka lekka na rozmaitych instrumentach solowych z płyt. **15.15** przegląd giełd. **15.25** z Warszawy. **16.30** utwory skrzypcowe w wyk. G. Kuhlenkampfa z płyt. **16.50** z Warszawy i Krakowa. — **18.30** „Dokąd jechać w święto" wygł. Jan Kilarski. **18.40** życie kultur., artyst. i społeczne Poznania. **18.45** z Warsz. **19.05** zapowiedź programu na dzień następny. **19.15** koncert reklamowy. **19.30** drobne utwory fortepianowe w wykon. Tadeusza Wituskiego. **19.50** z Warszawy. **20** „Miejskie urządzenia sportowe i wychowania fizycznego w Poznaniu (pogadanke wygł. Władysław Pryttyś). **20.10** tr. ze Lwowa i Warszawy. **22.06** wiadomości sportowe Poznania. **22.10** tr. z Warszawy.

Czwartek, dnia 18 lipca.

Katowice 15.15 giełda. **16.30** Theola i gitary hawajskie z płyt. **18.30** „Kukiełki śląskie". **19.30** muzyka żołnierska z płyt. **20** dokąd jechać w święto? **22.06** wiad. sportowe.

Czwartek, dnia 18 lipca.

Kraków 13.05 muzyka operetk. z płyt. **16.30** koncert symfoniczny z płyt. **18.15** cała Polska śpiewa (Chór gimnazjalny w Mielcu). **18.30** dokąd jechać w święto? **19.30** muzyka na skrzypcach i wiolonczeli z płyt. **20** „Maszyny klątwa czy błogosławieństwem człowieka?", odczyt. **22.06** sport.

Czwartek, dnia 18 lipca.

Lwów 13.05 utwory Wagnera z płyt. **13.30** muzyka salon. z płyt. **16** wesoła audycja dla dzieci p. t. „Kolonja urwisów". **16.30** muzyka z płyt. **18.30** „Miechów", wygł. p. Grekowicz. **18.45** recital śpiew. J. Romanowskiego (bas). **19.30** płyty. **20** „Jupitery nad Hollywood". — **20.10** „Grand - Gala - Varieté". — Międz. audycja radjowa. **22** sport.

Czwartek, dnia 18 lipca.

Łódź 13.30 muzyka lekka z płyt. **15.15** giełda. **18.30** dokąd jechać w święto. **18.45** muzyka z płyt. **20** muzyka z płyt. **22.06** wiad. sport.

Czwartek, dnia 18 lipca.

Toruń 15.15 giełda. **16.30** „Rytmy taneczne w muzyce artystycznej" — z płyt. **18.30** dokąd jechać w święto? **18.45** muzyka polska z płyt. **19.30** polskie utwory skrzypcowe, w wyk. W. Niemczyka. **20** „Pomorski Dunajec — Radunia" pogad. sport. - turystyczna. **22.06** wiad. sportowe Pomorza.

WARSZAWA

Czwartek, dnia 18 lipca.

Radio Paris 20.45 koncert. **Koenigswusterhausen 12** muzyka południowa. **14** rozmaitości. **16** koncert z ogrodu. **18** koncert z Lipska. **19** audycja państwowa na wszystkie rozgłośnie niemieckie. **20.10** audycja regjonalna na stillu z Bawarji. **Kalundborg i Kopenhaga 20** organy. **20.20** koncert popularny. **21.20** pieśni francuskie i angielskie. **21.40** muzyka szwedzka i duńska. **Budapeszt 20.30** wesoły wieczór. **Sztutgart 20.10** współczesna i dawna muzyka taneczna. **21.15** fragmenty z „Zemsty Nietoperza" I. Straussa. **Wiedeń 20** pieśni na głosy solowe, chór i ork. **22.20** marsze austrjackie dawniej i dziś. **Praga 11.05** muzyka salonowa. **12.30** muzyka lekka. **15** z Brna. **16.30** muzyka salonowa. **17.45, 18** i **19.10** płyty. **19.25** muzyka lekka z udziałem solistów. **20.20** słuchowisko radjowe. **21.30** płyty. **21.50** pieśni komp. austrjackich. **Kolonja 20.10** wieczór tańca oraz radjoscenka — „Główny numer". **Rzym 20.40** wieczór oper. — **Bukareszt 20.15** „Faust" op. Gounoda z płyt. **Monachjum 20.30** słuchowisko. **Lipsk 20.10** „Fajerwerki muzyczne". **21** komedja. **Hamburg 20.10** muzyka taneczna z udziałem solistów. — **Medjolan 20.40** dwa fortepiany i muzyka lekka na organach.

Humor zagraniczny



— Przepraszam pana, gdzie jesteśmy?
— W tramwaju...

(Domenica — Medjolan). S. F.

Przedpłata na miesiąc sierpień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Hieronim Pawlicki z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Tam, gdzie się rodzi rad

1 GRAM ZA 350 FRANKÓW!

„Orędownik" zwiedza perłę odrodzonej republiki czechosłowackiej — Śladami wielkiego wynalazku Marji Curie - Skłodowskiej — Ogromne bogactwo ziemi — Jeszcze na sto lat...

Korespondencja własna „Orędownika"

Jachimów, w lipcu.

Nie każdy wie, że nazwa jednostki monetarnej „talara" zawdzięczą swe pochodzenie od miejscowości, „Joachimstal" w Czechach, słynącej w dawnych wiekach z pokładów srebra. „Joachims-Talery" były w 16 wieku, kiedy kopalnie srebra znajdowały się u szczytu swego rozwoju, synonimem dobrej srebrnej monety. Z czasem nazwę skrócono do „talarów", a potomstwo ich przeniosło się później za ocean i panuje dziś jeszcze w Ameryce pod mianem „dolarów".

Miejscowość ta, której słowiańska nazwa brzmi „Jachimów" i w takiej też postaci uznana jest oficjalnie w Czechosłowacji, drzemała w ub. wieku snem zapomnienia, a mało kto nawet interesował się jej przeszłością. Aż trzeba było na przełomie naszego stulecia pewnego wydarzenia, które wprowadziło do tego zakątka ziemi czeskiej rewolucję, a przytem interesuje nas Polaków, jakoże związane jest z nazwiskiem słynnej naszej rodaczki.

W r. 1900 Marja Curie - Skłodowska wspólnie z mężem wydobyła po raz pierwszy z rud jachimowskich nowy minerał, otwierający dla chemji i lecznictwa nowoczesnego nieznane horyzonty: radjum. Pierwszą jednostkę radu. w minimalnej narazie ilości 0,2 grama, wydobył genjusz małżonków Curie z dwóch wagonów rudy, którą dostarczyły dla celów badawczych zakłady kopalniane w Jachimowie. Był to radosny znak dla Jachimowa. Od dnia tego datuje się odrodzenie miejscowości i jej rozgłos światowy.

Jachimów leży wśród tych samych pasm górzystych pogranicza sasko-czeskiego, które tworzą urocze tło pobliskich Karolowych Warów i Marjańskich Łaźni. Nie czuć tu owego „światowego" tętna wspomnianych dwóch kąpielisk sąsiednich. Jest o wiele spokojniej, góry są bliższe, powietrze czystsze. Zato komfort niemniejszy, a co się tyczy jachimowskiego Radium - Palace hotelu, to stoi on na wyżynie pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju i słynie z znakomitej kuchni. Z holu hotelowego prowadzi korytarz wprost do łaźni radjowej Na wprost tarasu wznoszą się amfiteatralnie lesiste wzgórza, które pysznie chronią całą dolinę od północnych wiatrów.

Cenny kruszec, który stanowi dziś bogactwo Jachimowa wydobywany jest z głębi ziemi, nieco powyżej hotelu. Droga prowadzi stromo w górę, autokar sapie. Mijamy małą osadę, której barokowe, a częściowo jeszcze i renesansowe fasady kamienne przypominają dawną świetność i sławę starych kopalń srebra. Zabudowania kopalni nie różnią się wielce od sylwety kopalń węglowych na Śląsku. Podobnie tu jak i tam każą nam przybrać się w strój ochronny i zaopatrzyć w lampki karbidowe, zanim winda spuści nas o 500 metrów pod powierzchnię ziemi.

Najciekawszym szybem jest szyb „Jedność", do którego podróż wgłąb ziemi trwa 6 minut. Dwie windy utrzymują regularną komunikację. Szary sztygar opowiada. jak to kiedyś winda się zacięła i pracujący w dole górnicy musieli po bocznej drabinie wspinać się do otworu ku górze. — gimnastyka, trwająca około 2 godzin!

Na głębokości 530 metrów tryska życiodajne źródło jachimowskie, nazwane na cześć naszej rodaczki „źródłem Curie". Dziś ujęte jest ono w rury i rezerwoar, a woda ta, która zawiera rad, pompowana jest w górę do użytku leczniczego. Źródło ma potężną siłę, wystarczy dziennie na kilkaset wanien.

Ale co bardziej jest ważne w tej kopalni — to minerały! Ogółem natrafia się w miejscu tem około 160 rozmaitych minerałów, w tem również srebro, choć w mniejszej dziś ilości, aniżeli dawniej. Główna produkcja koncentruje się teraz dokoła kruszca radjonośnego W długich wagonikach wywozi się szarawo-bronzową rudę z podziemnych ganków ku windzie, potem w górę, — zaczem rozpoczyna się proces na powierzchni ziemi, który prowadzi do wydobycia cennego radu, którego jeden gram kosztuje około 150 tys. franków szwajcarskich.

W laboratorjum chemicznem objaśniają nas tablice o poszczególnych stadjach izolowania radu z rudy i tłumaczą, dlaczego cena tego metalu jest tak niezmiernie wysoka. By wydobyć jeden gram radu, potrzeba na to 10 tysięcy kilogramów czystej pechblendy. Proces wyodrębniania metalu przechodzi przez około 2 tys. różnych stadjów. Dopiero wówczas otrzyma się rad w stanie czystym. Mimo to cena rynkowa radu z roku na rok się obniża Przed wojną kosztował jeden miligram około 350 franków szwajcarskich. Dzisiaj zaledwie połowę tego.

Drugim ważnym bardzo produktem pobocznym jest uran, używany do fabrykacji barw i zastosowany w dużej mierze do barwienia w przemyśle. Słynny czeski przemysł szklany i ceramiczny ma w nim znakomitego sprzymierzeńca. Gablota muzealna laboratorjum jachimowskiego zawiera wiele pięknych okazów szkła, barwionego na zielono, żółto, bronzowo, zawdzięczając to procesowi chemicznemu, który jest produktem pobocznym przy wydzielaniu radu. Oczywiście wydajność uranu jest niewspółmiernie bogatsza, aniżeli radu: gdy w Jachimowie produkuje się radu około 4 gramów rocznie, to wytwórczość barw uranowych dochodzi do 20 tysięcy kilogramów.

Jachimów dzisiejszy jest niemniejszą perłą odrodzonej republiki czesko-słowackiej, aniżeli był stary „Joachimstal" dla królów czeskich i cesarzy niemieckich, dając im solidną podstawę kruszcową dla skarbu państwowego. Bogactwo w srebrze trwało tak długo, dopóki Europa nie poznała znacznie obfitszych złóż w Ameryce, Afryce i Azji. Dzisiaj wiekopomne dzieło małżonków Curie otworzyło nową kartę dla złóż jachimowskich. Ich wydajność — jak się przewiduje — wystarczy conajmniej jeszcze na sto lat, przy produkcji większej nawet aniżeli dzisiejsza. B. L.



„Królowa piękności" senorita Alicja Navarro, wybrana podczas konkursu piękności w Anglji na „miss Europę", zwiedziła w Londynie pałac Buckingham. Posterunek gwardji królewskiej oddał „królowej" królewskie honory. Już to trzeba przyznać Anglikom, że są oni skończonymi dżentelmenami.



Z najnowszej mody paryskiej: Piękna kreacja wieczorowa.

W państwie nocy i ciszy

Ruch w sercu uśpionej metropolji — Hale targowe Paryża

Paryż, w lipcu.

W sercu uśpionego Paryża ruch ogromny. Noc w noc, w migotliwem świetle latarń uwijają się ludzie we dnie niewidzialni. Ludzie, którzy pracują nad zaopatrzeniem całego Paryża w żywność.

Wielkie hale ożywiają się. Pod ich łukami, na chodnikach, na jezdni nawet wyrastają góry czerwonych soczystych truskawek, rubinowych wisień, opalonych na słońcu południa moreli, puszystych brzoskwiń... moc nieprzebrana, cała gama kolorów. Może tu właśnie Mickiewicz dumał o odległym warzywniku na Litwie. Bo oto piętrzą się metrowej wysokości stosy świeżej, lśniącej od wody marchwi, rzodkiewek o swawolnych wąsikach i eleganckich, długich ogórków inspektowych. I te inne warzywa o rozmaitych nazwach, różne sałatki, od jasnej do ciemnej zieleni, wszystko uszeregowane w największym porządku. Nie tak jak u nas — małe straganiki z „rozmaitościami".

Prędko przechodzę przez halę z rybami. Tu pluskają ryby sprowadzane odwiecznym zwyczajem z Normandji i Bretanji. Francuz lubi ryby i zna się na smakołykach morskich. Utartym szlakiem, od XV wieku, ciągnęły karawany rybne z Normandji do Paryża. W kronikach Paryża cała historja tych rybnych karawan jest zapisana i do dnia dzisiejszego niektóre ulice noszą ich nazwę.

Ulica szeroka, jaśniej oświetlona; migocą światła „bistra" (szynk). Słychać śpiewy, nawoływania, muzykę orkiestrjonów i skrzypce w eleganckiej, bo drogiej spelunce „U ojca Jakuba".

Ale ten wąż szarych smutnie czekających ludzi? Czem są i na co czekają? Jakiś człowiek w białym fartuchu objaśnia coś głośno i rozdaje duże, żelazne numery. Szereg posuwa się w jego stronę. Ludzie chwytają numerki i rozbiegają się w różne strony. Znoszą skrzynie, ładują towary. To przygodni tragarze — czasami łaziki, nieraz artyści, lub studenci. Poznałem wśród nich trzech studentów — Polaków. Nikt ich nie pyta się o nazwisko, ani o zawód. Rano, gdy zwrócą swoje numery, dostaną 15 franków i na tem koniec. Widzę: jeden z tych bezimiennych, młody i wątły chłopiec, ugina się pod ciężarem kawała krwistej wołowiny. Władowywaniu mięsa przygląda się człowiek czarno ubrany, w długich do kolan, lakierowanych butach. Od pasa zwiesza mu się złoty sztylet. Znak cechu rzeźnickiego. Człowiek ten należy do 300 władców Paryża, którzy mocno dzierżą w swych rękach monopol handlu mięsem. O bogactwach tych trzystu mówią wiele w Paryżu. Dzisiaj pan ten osobiście pilnuje dostawy mięsa do hal, ale w niedzielę, lub poniedziałek (dla rzeźników dzień wolny od zajęć) napewno spotkamy go w najdroższem kasynie na brzegu morza, w Deauville...

Już blisko trzecia. W halach ruch gorączkowy, wzmożony. Ciągną ostatni maruderzy — wozy z kalafiorami. Koło straganów z gorącemi parówkami gromadzą się robotnicy. O tej porze „fryty" i parówki w długich, wydrążonych bułkach mają wielkie powodzenie. Na dodatek chrzan, pieprz i ocet. Ludzie śpiesznie pochłaniają takie porcje za 1½ fr. Dowcipkują, śmieją się i śpiewają. Słychać donośne głosy przekupek i szczekanie psów.

O szóstej przeważnie już wszystkie transakcje są załatwione, a o 10-ej spokojny przechodzień, idąc przez zamiecione ulice, nie domyśli się nawet, że parę godzin temu tętniło tu życie tak odmienne od dziennego. Tylko gdzie niegdzie pod stopami plącze się zapomniana truskawka, lub wiśnia. H-el.

„Skromny" podarunek urodzinowy

Johna D. Rockefellera, słynnego króla naftowego, który w dniu 8 lipca ukończył 96 rok życia, spotkała miła niespodzianka. W dniu tym do pałacu miljonera przybyła delegacja towarzystwa ubezpieczeniowego, w którem Rockefeller przed 80 laty, jako 16-letni chłopiec podpisał polisę ubezpieczeniową. Delegacja wręczyła solenizantowi czek na 5 miljonów dolarów. Akt ten poprzedziło posiedzenie rady nadzorczej towarzystwa, na którem John Rockefellera skreślono z listy ubezpieczonych, jako „zmarłego".

Jest to tradycyjny zwyczaj amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych, które po osiągnięciu przez ubezpieczonego maksymalnej granicy wieku uznają go za zmarłego, skreślają go z listy, i wypłacają sumę ubezpieczeniową

Sędziwy Rockefeller nie przypuszczał zapewne, wpłacając w 16-ym roku życia pierwszą składkę ubezpieczeniową, że po 80 latach otrzyma tak pokaźną sumę.

Afrykańskie dzieci

Dziesięcioletni Smith zwraca się pewnego dnia do ojca z prośbą: — Daj mi 500 dolarów!

— Pocóż ci tyle pieniędzy?

— Chcę kupić sobie coś za to.

Ale że ojciec marudzi i namyśla się, dodaje sprytna pociecha: — Radzę ci, papciu, daj mi pieniądze, albo dam się porwać przez kidnapperów i będzie musiał wykupić mnie za 10 000 dolarów!